MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 1-2. **Lwów Styczeń-Luty 1911.** **Rok V.**

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 6 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.
Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: Towarzystwo heraldyczne (Józef Białynia Chołodecki) Lwów, Sykstuska 62.
Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

Przyczynek do najdawniejszej genealogii Mohyłów.

Genealogia wschodnio-europejskich rodów magnackich stanowi po dziś dzień bardzo trudno dostępne pole badania, nietylko dla nieznających języka genealogów i historyków środkowo-europejskich, ale także dla miejsowych badaczy, obeznanych dokładnie z wszystkiemi źródłami, tak, że wyniki w tym zakresie tylko z wysiłkiem zdobyć się dadzą.

Wyjąwszy rodziny bizantyńskich cesarzy i dygnitarzy, o których poucza dość wyczerpująco średniowieczna, wcale bogata literatura wschodnio-rzymska, nie możemy, z małymi wyjątkami,[1]) wskazać jakiegokolwiek dzieła, któreby przedstawiało przynajmniej jedną rodzinę bałkańską na wzór środkowo i zachodnio-europejskich dynastyi. Nie ma w tem nic dziwnego. Źródła są tak skąpe, że nawet najzdolniejszy badacz nie potrafi dać pełnego obrazu, przedstawiającego ogół wielkich rodów bałkańskich. Żmudne badania monograficzne pozwolą dopiero w przyszłości na uogólnienia.

Szczególnie podatne a zarazem niezmiernie ważne dla naszej historyi pole badań przedstawia przedewszystkiem genealogia rumuńska XVI i XVII w. W tym okresie tworzyła się nowa szlachta. Bojarzy, wielcy właściciele ziemscy, w Mołdawii i Wołoszczyźnie, wytwarzali na wzorach polskich i węgierskich zamkniętą klasę panów, przybierali trwałe nazwiska rodowe i wchodzili w bliższe stosunki ze szlachtą sąsiednich krajów.

[1]) Maurycy Wertner w szeregu znakomitych monografii opracował genealogię Arpadów i południowo-słowiańskich rodów panujących średniowiecza. Dla Rumunii i Grecyi mamy nowe wydanie zbiorowe dzieł Lecci: Familiile boërești 2 wydanie 1910. i Rangabé'go: Livre d'or de la noblesse phanariote, a nadto kilka monografii nowszych czasów, przedewszystkiem Kantakuzenów. Podstawowem dziełem jest ciągle jeszcze stary Duchesne. Literatura specyalna poszczególnych krajów jest nader obfitą na Węgrzech. Mimo to jednak nie udało się dotąd ustalić rodziców wszystkich kobiet w rodzie Arpadów.

Państwo tureckie dostarczyło swym hołdowniczym krajom silnego kontyngentu wielkich kupców greckich i polityków. Ormianie, Kozacy i Tatarzy dołączyli się, aby wspólnie z narodowym elementem, bojarami, wytworzyć ten różnorodny tłum, któremu dzisiejsza rumuńska arystokracya zawdzięcza swój początek.

Doniosłość genealogicznych badań nad szlachtą rumuńską opiera się na następujących podstawach. Przedewszystkiem ustalą one genezę należącej dziś do Austryi szlachty bukowińskiej. A dalej, skoro w żyłach wszystkich prawie rodów książęcych Europy płynie krew rumuńskiej szlachty, jest ważnem zadaniem międzynarodowych badań nad wywodami przodków uzupełnić luki odnośnie do przodków rumuńskich. Wreszcie zaś badania genealogiczne rzucą historykom rumuńskim jaśniejsze światło na szereg niezrozumiałych dotąd dziejowych wypadków i posuną naprzód znajomość przeszłości Rumunii i krajów z nią sąsiadujących, do których należała i Polska.

W Rumunii bowiem należy patrzeć na wszystkie dawniejsze wypadki dziejowe przez pryzmat genealogii, bo prawie we wszystkich konfliktach wojennych chodzi albo o wtargnięcie nowych pretendentów, którzy dumni ze swego rzeczywistego lub zmyślonego pochodzenia od dawnych władców, zatruwali żywot każdoczesnemu hospodarowi, albo też pewne osobistości mołdawskie drogą małżeństw tak bywają pozyskane dla którejś z obcych narodowości, że popadają w konflikt z własnym panem i innymi dygnitarzami. Wszystko to da się wyjaśnić tylko na zasadzie genealogii [1]).

Jednym z najciekawszych tego rodzaju rozdziałów u świtu nowożytnej historyi rumuńskiej są początki domu Mohyłów. One wskażą, jak ściśle dzieje mołdawskie i wołoskie łączą się z działalnością rodów na arenie historycznej a zarazem sprostują i uzupełnią ciekawą samą przez się genealogię mołdawskiego domu książęcego.

Początki domu Mohyłów, jak wogóle prawie wszystkich sławnych rodów, giną w pomroce dziejowej. Podanie niesie, że nazwisko Mohyła otrzymał protoplasta tego rodu od Stefana Wielkiego [2]).

Pierwszym źródłowo poświadczonym członkiem tego rodu jest Kosmas Mohyła 1491—1510 [3]). W r. 1520 zjawia się on jako Mohyła, burgrabia chocimski (Hotin) [4]). Żoną tego była prawdopodobnie córka bojara Jacka „Hudici“. Jeremiasz Mohyła wymienia bowiem w dokumencie z r. 1582 jako swych przodków Jacka i Piotra „Hudici“ [5]). Wedle całej struktury jego wywodu przodków mógł jeden z tych bojarów być albo ojcem, względnie dziadem, żony Kosmasa, albo też jej matki. Nic nie stoi

[1]) Doskonały przykład stanowi niezwykła przygoda Jakóba Heraklidy, który zdobył mitrę książęcą a tak smutnego doczekał się losu. On zrozumiał potrzebę wystąpienia w Rumunii jako potomek panujących książąt i dlatego dał swym wojskom poznać fantastyczną genealogię, drukowaną w Niemczech, która miała uzasadnić prawa jego do tronu. Nawiasem mówiąc, jest to, jak mi wiadomo, najstarsza książka dotycząca Rumunii. Jest rzeczą oczywistą, nawet bez przykładów z historyi, że osobiste a zwłaszcza rodzinne stosunki regenta odgrywały najważniejszą rolę w kraju takim, jakim były drobne księstwa rumuńskie pod zwierzchnictwem Turcyi, w satrapii kierowanej ręką najwyższego tyrana, zazwyczaj krótko żyjącego despoty.

[2]) Neculce, Letopisite, 181.

[3]) Łaskawa wiadomość prof. Onciula, dyrektora archiwum państwowego w Bukareszcie, który na moją prośbę zarządził poszukiwania za materyałami do Mohyłów w tamtejszych aktach. Kosmas był dotąd literaturze nieznany.

[4]) Lecca c. l.

[5]) Kogalniceanu: Archiva romaneasca ed. II. fol. 90.

na przeszkodzie przyjęciu pierwszej ewentualności, tak, że możemy uważać nieznaną z imienia „Hudici“ za prababkę Mohyłów a żonę Kosmasa.

Żadne źródło nie przekazało nam synów Kosmasa. W następnem jednak po nim pokoleniu widzimy dwóch Mohyłów piastujących urzędy, z których jeden był podobnie jak Kosmas „parkalabem“ w Chocimiu. To upoważnia nas do twierdzenia, że ci obaj Mohyłowie byli dziećmi pierwszego Mohyły. Od nich dopiero poczyna się źródłami poparty rodowód ich domu.

Byli to Vascan i Jon. Vascan jest w latach 1546—1552 „parkalabem“ w Chocimiu [1]). W maju ostatniego roku zostaje „postelnikiem“ a w r. 1558 spotykamy go po raz ostatni. Znacznie więcej wiemy o jego bracie Jonie. On to jest *Mochilla magister equitum,* którego Orzechowski w r. 1551 nazywa *princeps* wśród *„senatores in Dacia“* [2]). W dokumentach występuje od r. 1542 [3]). Dnia 4 lutego 1563 widzimy go jako *logoffetus summus* [4]). Roku jego śmierci nie znamy.

Co do imienia i pochodzenia jego żony istnieje obfita literatura polemiczna. Ustalono ostatecznie, że miała imię Marya. Tak nazywa ją notatka u Melchisedeca [5]), tak też szereg aktów, które zebrał Wł. Łoziński w swoim opisie sporu między zięciami Jeremiasza Mohyły [6]). Jakie jednak było jej nazwisko rodzinne?

Mamy przed sobą rozmaicie tłumaczony ustęp polskiego heraldyka Okolskiego. Nie ulega wątpliwości, że dane Okolskiego są prawdziwe, pisał on bowiem swe dzieło w niespełna 25 lat po śmierci Maryi, gdy pochodzenie jej było jeszcze ogólnie znane, a zresztą jego dane potwierdzają słowo w słowo obie rękopiśmienne polskie genealogie Mohyłów, z których jedną ogłoszono w lwowskim „Przeglądzie archeologicznym“, kopię zaś drugiej mam w swojem posiadaniu.

Okolski pisze: *„Hic (Joannes Mohyła) utriusque Valachiae fuit administrator perpetuus sub Alexandro Principe Valachiae, cui etiam ex Despotiis coniunx fuerat“*, oraz (Jan Mohyła miał tak wielkie znaczenie, że) *„filiam Despotii in coniugem ipsi obtulerit“* [7]).

Któż to jest owa *filia Despotii?* Jest to córka z tej samej rodziny, do której należała żona Aleksandra, *principis Valachiae* (Alexander Lapuszneanu). Ponieważ ten, jak wiadomo, ożenił się z Roxandą, córką Piotra Raresza w Suczawie r. 1553 [8]), rodzina zatem Maryi Mohyły jest rodziną Stefanidów, dawnych hospodarów Mołdawii, a to z linii bastardów Rareszów. Wzmianka tedy, że Jon poślubił *„filiam Despotii“* jest teraz zupełnie jasną. Na przykładzie z Roxandą widzieliśmy, że Okolski pod *„Despotii“* rozumie całą rodzinę hospodarską Stefanidów.

Stąd przez despotiusa w ścisłem tego słowa znaczeniu możemy rozumieć tylko hospodara. Jedynym hospodarem, który wówczas może wchodzić w rachubę jest Piotr Raresz. Ten zatem na podstawie powyższych wywodów jest teściem Jona Mo-

---

[1]) Uricariul XIV. str. 84; Chronique d'Ureche, ed. Picot, uwaga wydawcy.

[2]) Annales Orichovii, str. 128. Senatores in Dacia, quorum Principes erant Sturdza, magnus Daciae procurator, Mochila, magister equitum.

[3]) Wedle łaskawej wskazówki prof. Onciula znajduję go po raz pierwszy w wydanych dokumentach w r. 1552.

[4]) Hormuzaki, Documente privitóre II. 1. Nr. 417.

[5]) Chronica Romanului I. 25.

[6]) Łoziński: Prawem i lewem. 1903. str. 266.

[7]) Okolski: Orbis polonus II. 229.

[8]) Chronique d'Ureche, str. 385.

*

hyły. Obrońcy teoryi o Stefanidach [1]) udowodnili już niewątpliwie dotychczas drogą trafnej interpretacyi Okolskiego, że Marya jest córką Piotra Raresza, a więc pochodzi ze Stefanidów.

Zdaje mi się jednak, że o wiele pewniejszy jeszcze dowód da się uzyskać metodą porównania imion i ścisłego uwzględnienia danych chronologicznych i innych stosunków.

Marya Mohyła przed małżeństwem z wielkim logofatem była żoną nieznanej nam osobistości, której zrodziła dwoje dzieci: Isaaka Bałykę i Helenę [2]). Mamy na to wyraźne dowody. Imię Heleny daje nam odrazu nowy argument na to, że Marya była córką Piotra Raresza, bo Helena córka Jana, despoty Serbii była pierwszą jego żoną [3]). Cóż naturalniejszego jak to, że Marya dała córce imię swej własnej matki Heleny. Dowodzi tego samo imię, rzadkie w Rumunii.

Poznajmy imiona dzieci Jeremiasza Mohyły. Prawie przy każdem — są to przeważnie imiona rzadkie — możemy ustalić ich pochodzenie. I tak najstarsza córka Chiajna przypomina nam Chiajnę, córkę Piotra Raresza i jego żony Mireaszy. Nic w tem dziwnego, bo ona była babką cioteczną córki Jeremiasza. A czy Aleksander nie przywodzi na pamięć księcia Lapuszenanu, męża Roxandy?

A dalej synowie Szymona, trzeciego syna Jona Mohyły! Piotr, wielki metropolita kijowski zawdzięcza niewątpliwie swe imię pradziadowi Piotrowi Rareszowi.

Taka ilość zgodności imion jest wystarczającym dowodem. Pozostaje jeszcze tylko zbadać współczesne stosunki. Pierwszą żoną Piotra Raresza była jakaś Marya. Ta umarła 28. czerwca 1529 [4]). Małżeństwo z drugą żoną, Heleną Despotówną, w której widzimy matkę Maryi Mohyły mogło więc nastąpić najwcześniej 28. czerwca 1530. Z drugiej strony wiadomo, że Helena była już zamężną przed r. 1536, podczas gdy jej druga córka Roxanda już w r. 1553 była na wydaniu. Tak więc Marya Mohyła musiała się urodzić między 1530 a 1536 r., skoro ojcem jej ma być Piotr Raresz a matką Helena Despot. Dane chronologiczne zgadzają się — jak wnet zobaczymy — bardzo dobrze.

Weźmy bowiem r. 1532 jako rok urodzenia Maryi, a w takim razie mogła ona około r. 1548 wyjść po raz pierwszy za mąż, a do roku 1552 mieć już dwoje dzieci Isaaka Bałykę i jego siostrę.

I to się zgadza, bo Isaak umarł w r. 1612, już w podeszłym wieku. Około r. 1553 zakończyłby życie pierwszy mąż; kładąc zaś na lata 1554/1555 datę małżeństwa z Jonem Mohyłą, możemy oznaczyć mniejwięcej rok 1555 jako rok urodzin Jeremiasza Mohyły, co jest także prawdopodobnym terminem urodzenia pierwszego hospodara z rodu Mohyłów.

Zbierzmy to, cośmy dotąd powiedzieli Okolski nazywa żonę Jona Mohyły — *filia Despotii*, podobnie jak małżonkę Aleksandra Lapuszenana, którą znamy jako córkę Piotra Raresza. Wśród potomstwa Maryi Mohyły z dwóch małżeństw znajdujemy

---

[1]) Innych poglądów jest Jorga, który uważa, bez bliższego uzasadnienia, Maryę za serbską władczynię, albo wogóle za krewną Heleny Despot, żony Piotra Raresza; jaki wobec tego Okolski mógł napisać „c u i e t i a m ex Despotiis coniunx erat“, co przecież wyraźnie wskazuje na tę samą agnacyjną rodzinę, jest mi zgoła niezrozumiałe.

[2]) Chronique d'Ureche, str. 540.

[3]) Odnośnie do tego notorycznego faktu porównaj jakąkolwiek historyę Rumunii np. Jorgi, Geschichte des Rumänischen Volkes.

[4]) Chronique d'Ureche, str. 283.

w niezwykle znacznej liczbie nader rzadkie na ogół imiona z rodziny Rareszów; wszystko to dane współczesne i dające się bardzo dobrze ze sobą połączyć. Przytoczmy wreszcie jako ostatni argument, że w Rumunii, gdzie w XVI w. tylko krew dawnych hospodarów dawała prawo do tronu [1]), dochodzi nagle potomek nie bardzo znacznego rodu Mohyłów do najwyższej godności; a zatem spokojnie możemy uważać ten fakt za pewny, tłumacząc go jako skutek pochodzenia od Stefanidów po kądzieli.

Jon Mohyła, wielki logofat, miał żonę Maryę, córkę hospodara Piotra Raresza. Mógł on umrzeć około r. 1570., przynajmniej potem nie słyszymy już o nim więcej. Jego małżeństwo przypada — jak już wspomniano — na lata 1553—1555. Żona Marya żyła jeszcze długo. Imię jej spotykamy w aktach do r. 1614 [2]). Umarła jako 80-letnia staruszka.

Z małżeństwa jej z Jonem Mohyłą było czworo dzieci. Maryanna, jedyna córka, oddała rękę Izajaszowi Herburtowi [3]), potomkowi jednego z tych rodów niegdyś niemieckich, które w Polsce doszły do wysokich godności. Trzej synowie nazywali się: Jeremiasz, Jerzy i Szymon [4]).

Jeremiasz urodził się około r. 1555. Portret jego z końca XIV w. wskazuje na rysy człowieka około 45-letniego [5]). Mając lat 32 przybywa do Polski jako poseł swego księcia [6]). Tu znajduje wybrankę swego serca. Jej pochodzenie jest dotąd niemniej zagadkowe, jak żony Jana Mohyły. Przy wyczerpującem atoli wyzyskaniu źródeł da się ono ustalić. Zestawmy najpierw wiadomości źródłowe, aby dowiedzieć się, kogo one wymieniają jako małżonkę Jeremiasza Mohyły. Okolski, pełen niejasności, nazywa ją Elżbietą *„ex senatoria Transsylvaniae familia Ciamartorum“*; rękopiśmienna genealogia Mohyłów podaje Elżbietę Czarmiałłównę, Jorga i nowsi badacze rumuńscy zaliczają ją do sławnego rodu siedmiogrodzkiego — Csomortany'ch. Wreszcie, aby dać pełny obraz zamieszania na tym punkcie, nazywają ją inni Rumuni: Ciamarla a regest u Wł. Łozińskiego widzi w niej siostrę Bazylego Łozińskiego.

Mimo tych pozornych sprzeczności, wszystkie źródła są wiarygodne.

Zestawmy znów obecnie dane źródłowe dotyczące pochodzenia małżonki hospodara. Nosi ona imię swej teściowej. Elżbietą nazywa ją napis w Suczawie [7]), tak też nazywają liczne dokumenty. Jej nazwisko rodowe wspominają źródła — o ile mi wiadomo — tylko dwa razy. Raz halicki akt sądowy wymienia Bazylego Łozińskiego, jej brata i to ze strony ojca [8]), innym razem spotykamy jej siostrę Maryę

[1]) Wystarczy wskazać na podnoszony już niejednokrotnie fakt, że każdy pretendent przed opinią ludu wykazywał się genealogiczną dedukcyą od Stefanidów.

[2]) Łoziński: Prawem i lewem str. 266. Żyje jeszcze w r. 1614 matka obu hospodarów Marya.

[3]) Rękopis Ossolineum 311. fol, 21.

[4]) Porównaj wspomniany rękopis.

[5]) Porównaj portrety Jeremiasza, jego żony i dzieci w Jorgi: doamna lui Jeremia-Voda str. 180.

[6]) Hormuzaki l. c. III, 111.

[7]) Porównaj o Elżbiecie wspomnianą rozprawę Jorgi: doamna lui Jeremia-Voda.

[8]) Halicz 1613. 22. VII. nobilis Stanislaus solemnem protestationem fecit contra generosum Wasilium Łozinski magnificae Helizabethae Dumnae olim magnifici Hieremiae Mohyla terrarum Moldaviae palatini consortis legitimae fratrem germanum ratione convulnerationis ipsius in oppido Uscie. Castr. Halic. T. 116, fol. 874—875. Wyciąg z tego regestu podaje Łoziński. Prawem i lewem str. 260.

z Łożna[1]). Z drugiej strony przeciw tym źródłowym określeniom z Łożna Łozińskiej, podają kroniki i dziejopisarze Elżbietę jako Csomortany'ównę. Polską i rumuńską wymowę oraz błędną pisownię tego węgierskiego nazwiska możemy przypisać źródłom, które mówią o Elżbiecie Csomortany. Nam chodzi o wykazanie tożsamości Łozińskich z Csomortany'mi. Aby to wykazać musimy nieco głębiej sięgnąć.

Głową omawianego rodu siedmiogrodzkiego Csomortany'ch był w r. 1567 Władysław (Lászlo) pan na Lemheény'ach [2]). Żoną jego była wówczas Marta Bécs, córka Pawła Bécsa [3]). Z tego małżeństwa najstarszym synem był nazwany po dziadku Tomasz, który z bratem swoim Janem występuje w aktach z lat 1572—1601. Ten Tomasz Csomortany był w r. 1581 w obozie pod Pskowem [4]). Należał do tej szlachty siedmiogrodzkiej, która za Batorego weszła w ścisłe stosunki z Polską. Tomasz Csomortany ożenił się zapewne z Polką i właścicielką Łożna, bo tylko w ten sposób możemy sobie wytłumaczyć fakt, że Marya i Elżbieta jej córki — jak zaraz zobaczymy — których pochodzenie z rodziny Csomortany'ch nie ulega najmniejszej wątpliwości, pisały się z Łożna. Małżeństwa polsko-węgierskie były w XVI w. na porządku dziennym. Od króla Zygmunta I począwszy, który ożenił się z Barbarą Zapolyą, od córki Radziwiłła, która poślubiła Banffy'ego, aż do Lubomirskich, z których jeden pojął za żonę Hrussoy'ównę, ciągnie się łańcuch polsko-węgierskich związków rodzinnych. Czyż więc mamy się temu dziwić, że Tomasz Csomortany ożenił się w Polsce z Polką? Z tego założenia, które staraliśmy się udowodnić, wynika dalsza argumentacya sama przez się. Jest rzeczą pewną, że Elżbieta Mohyła była z domu Csomortany a z drugiej strony, że jej całe rodzeństwo nosiło nazwisko Łozińskich. Z tego wynika, że Csomortanowie z Łożna mieli dobra w Polsce. Ponieważ Tomasz Csomortany przebywał dłuższy czas w Polsce [5]), uważamy go za ojca Elżbiety. To, że ożenił się z właścicielką Łożna, musimy przyjąć dla wyjaśnienia tej posiadłości. Jakie było jej właściwe nazwisko rodowe, nie wiadomo dotąd, prawdopodobnie nie Łozińska, bo w aktach sądowych halickich z tego czasu (pocz. XVII w.) nie spotykamy tej rodziny [6]). Chronologicznie zgadza się wszystko znowu nadzwyczaj dobrze. Jeremiasz poślubia około 1587-8 najwyżej 16-letnią Elżbietę — w r. 1616 jest ona w sile wieku. Tomasz Csomortany, znany w aktach dopiero od r. 1572, urodził się około r. 1545-1550. Elżbieta przyszła na świat około r. 1572, zupełnie więc dobrze ojcem jej mógł być Tomasz. Także inne dane zgadzają się. W r. 1600 widzimy Tomasza Csomortany'ego

---

[1]) Elżbietę zowie swą siostrą... 1613. 7. VI. „zleciliśmy to paniey postelnikowey siestrze naszey" (Hormuzaki II. Suppl. 2). Ta siostra, żona postelnika podpisuje się 28. marca 1614 Марія зъ Ложенъ Куричина постельникова земль молдавскихъ (Hormuzaki II. Suppl. II. nr. 196). Zresztą wspomina Elżbieta jeszcze raz tylko i to nie z wielką miłością swego brata, który wedle regestu halickiego był pieniaczem. Nie wymieniając jego nazwiska, wysyła do Stauropigii we Lwowie prośbę, aby nie pozwolono nikomu mieszać się do wystawienia jej pomnika „вы намъ и вратъ рожоный вылъ"

[2]) Székely oklevéltár wydany przez Szábo T. II. str. 214.

[3]) Że Marta była córką Pawła Becs'a wynika z treści dokumentu nr. 760 w Székely'ego oklevéltár T. 4. Bliższe dane o Csomortany'ch i Becs'ach znajdują się w mojej „Ahnentafel des Thronfolgers" str. 92.

[4]) Székely oklevéltár T. 4. nr. 709.

[5]) Zresztą żyli wówczas tylko Jan, jego brat i Stefan, jego kuzyn, o których żadnej wzmianki w Polsce nie udało mi się wykryć.

[6]) Łaskawa uwaga prof. dr. Oswalda Balzera, dyrektora archiwum krajowego we Lwowie.

w orszaku Mohyły, rok przedtem jest posłem Jeremiasza, a wogóle występuje stale jako wierny sprzymierzeniec sprawy Mohyły [1]).

Zbierając to wszystko, widzimy, że żona Jeremiasza Mohyły pochodziła z siedmiogrodzkiej rodziny Csomortany'ch, właścicieli Łożna i była córką Tomasza, jedynego z Csomortany'ch, który przebywał w Polsce i może wówczas wchodzić w rachubę. Matką Elżbiety była Polka z okolic Lwowa, która dzieciom swoim przekazała w spadku dobra Łożno. Ponadto nie mamy żadnych wiadomości.

Przystąpimy obecnie do bliższego ustalenia dat, dotyczących Jeremiasza i jego żony. Śledziliśmy ją aż do ślubu. Wspomniano już także, że spotykamy ją w r. 1588. Prawdopodobnie jednak ślub nastąpił już w r. 1587. W ostatnim razie data ślubu zgadza się z pobytem Jeremiasza w Siedmiogrodzie [2]). Tomasz przebywał wprawdzie często w swej ojczyźnie w Lemheény [3]), np. w r. 1589 i później i mógł tam wydać swą córkę za obcego bojara. Chcąc jednak utrzymać r. 1588 jako datę małżeństwa, musimy przyjąć, że ślub odbył się w Polsce.

Dnia 10. lipca 1606 umarł w Jassach [4]) Jeremiasz. Zmienne koleje losu czekały jego małżonkę Elżbietę. Po zaciętej walce o godność książęcą Mołdawii dla swych synów i utracie łaski tureckiej, napadnięta pewnego dnia z dwoma młodszymi synami przez wojsko tureckie, mimo próśb, zabrana została do seraju sułtana w Konstantynopolu.

Było to w roku 1616. Elżbieta przyjęła islam i, o ile wiemy, w Konstantynopolu zakończyła swój smutny żywot. Dnia 25. marca 1617 mamy ostatnią o jej życiu wiadomość [5]). Elżbieta osierociła 7 dzieci [6]): trzech synów i 4 córki. Synami jej byli: Konstanty, Aleksander i Bohdan. Najstarszy, pochrzestnik wielkiego Ostrogskiego, chciał być godnym swego ojca chrzestnego i kilkakrotnie zabiegał o zdobycie ojcowskiego dziedzictwa książęcego, jednak bezskutecznie; mając bowiem zaledwie 23 lat, zginął w r. 1611 tragiczną śmiercią w czasie nowego najazdu tureckiego na swą ojczyznę. Obaj młodsi synowie Elżbiety, Aleksander i Bohdan przeszli wraz z matką swą na islam. Czy zostawili jakie potomstwo, jak i kiedy poumierali, usuwa się to z mojej wiedzy, jak wogóle cały dalszy ich los.

Wszystkie córki wyszły za polskich dygnitarzy [7]). Najstarsza Regina, urodzona około 1588 roku, przedtem nazywana Chiajną, oddała rękę księciu Michałowi Wiśniowieckiemu w Suczawie 25. maja 1603., druga córka poślubiła ks. Samuela Koreckiego, pierwszym mężem trzeciej, Maryi, był wielki wojewoda bracławski Stefan Potocki, urodzony około 1591-2; ślub jej odbył się na początku roku 1606 [8]). Straciwszy 5. marca 1631 [9]) pierwszego męża, wstąpiła po raz drugi

[1]) Hormuzaki IV. I. nr. 133, Jorga: doamna lui Jeremia-Voda str. 171.

[2]) Jorga, l. c. str. 177.

[3]) Székely oklevéltár T. 4., 5 passim (porów. indeks.)

[4]) Co do miejscowości porównaj pismo Isaak'a Bałyki u Hormuzakiego, Suppl. II. 2. nr. 176. Data dzienna wedle napisu u Kozaka: Inschriften der Bukowina 1903 str. 160.

[5]) Jorga l. c. str. 205, ostatnia wiadomość w piśmie francuskiego dyplomaty ddo Pera 25 marca 1617 u Hormuzakiego, Suppl. I. 1. str. 175.

[6]) Porównaj wyliczenie w rękopisie Ossolineum 311 fol. 21. Przegląd archeologiczny T. 3, Jorga l. c. str. 181. (obraz wotywny). Tamże uzasadnienie dalszych wywodów aż do wiadomości o Maryi.

[7]) Barwiński Eug. Dr. Sztiri noua asupra familiei Urechi. Prinos lui D. Sturdza.

[8]) Starowolski: Monumenta Sarmatarum str. 495.

[9]) Starowolski l. c.

w związki małżeńskie z Mikołajem Firlejem. Śmierć zabrała ją w roku 1638 [1]). Jest ona jeszcze we wrześniu 1638 roku na ślubie swej córki Katarzyny z ks. Januszem Radziwiłłem w Warszawie [2]). Prawdopodobnie umarła w Warszawie przy końcu tegoż roku. Z małżeństwa ze Stefanem Potockim pochodzi przez jej córkę Annę Kazanowską i tejże córkę Maryannę Jabłonowską, król Stanisław Leszczyński, a z nim większa część domu burbońskiego i habsbursko-lotaryńskiego, przedewszystkiem zaś król hiszpański i austryacki następca tronu. Druga córka Katarzyna Radziwiłłowa jest przez swą wnuczkę prababką domu bawarskiego a przez to cesarza austryackiego, królów saskich i bawarskich, jako też większej części niemieckiej wyższej szlachty [3]). Czwartą córką Jeremiasza Mohyły a siostrą Reginy, Katarzyny i Maryi, była Anna. Miała ona czterech mężów: Maksymiliana Przerębskiego, Sędziwoja Czarnkowskiego, Władysława Myszkowskiego i Stanisława Potockiego [4]).

Agnacyjne potomstwo Jeremiasza wymarło już w pierwszej generacyi; zwróćmy się obecnie do dwóch młodszych synów wielkiego logofat'a Jona Mohyły.

Drugiego, Jerzego Mohyłę, znają dzieje Kościoła jako wiernego Rzymowi metropolitę suczawskiego [5]), trzeci Szymon, podobnie jak najstarszy brat, pozyskał mitrę książęcą. Żona jego Margot była katoliczką. Nazwisko jej rodowe, jak wogóle wszystkich kobiet z rodu Mohyłów, było dotąd nieznane. W jednej z relacyi poselskich występuje ona jako Żółkiewska, siostra hetmana [6]). Szymon umarł 24. września roku 1607 [7]), rok śmierci jego żony jest mi nieznany.

Za jego potomków ród Mohyłów doszedł do świetności. Badanie genealogii tej linii rodu Mohyłów okazuje się zbytecznem wobec tego, co powiedział Lecca [8]), zwłaszcza, że nie mam nic nowego do dodania.

Byłoby wprawdzie nader ciekawem śledzić zajmujące koleje losu hospodarów Michała i Gabryela, jakoteż potężną postać bojownika ortodoksyi, Piotra Mohyły, musimy jednak przerwać dalszą genealogię szlachetnego domu hospodarów, ze względu na cel naszej pracy, będącej tylko przyczynkiem nowych i uzupełniających szczegółów do najdawniejszej genealogii Mohyłów. *Otto Forst* (Wiedeń).

Ród Łodziów

w wiekach średnich.

(Ciąg dalszy).

B. Linia Mikołaja, wojewody kaliskiego.[9])

Synów Mikołaja Przedpełkowicza, wojewody kaliskiego, zmarłego w r. 1305, poznajemy z aktu z r. 1315 [10]), w którym najstarszy z nich:

[1]) Łaskawa uwaga Oktawiusza Lecci.

[2]) Bartoszewicz: Hetman wielki koronny, biografia Janusza Radziwiłła.

[3]) Porównaj Forst: Ahnentafel des Erzherzogs Franz Ferdinand 1910. T. I. tablica 13 i 25.

[4]) Porównaj kilkakrotnie wspomniany rękopis Ossolineum l. c.

[5]) Porównaj jego korespondencyę z Rzymem u Theinera: Vetera monumenta Poloniae.

[6]) „Gabriel fils de Simon nepveu de Zolquieusqui, general des armees de Pologne“ wedle relacyi francuskiego dyplomaty ddo 22 czerwca 1618 u Hormuzaki'ego, Suppl. T. I. 1. str. 179.

[7]) Porównaj Jorga l. c. i Geschichte der rumän. Volkes, T. 2. wykaz hospodarów.

[8]) W dziele „Familiile boërești.“

[9]) Ob. tabl. geneal. III.

[10]) Kwp. nr. 977.

1. J a k ó b, kanonik poznański[1]), scholastyk gnieźnieński, dziedzic Głuszyny, zrzeka się, w zamian za dobra pomorskie ich ojca, przypadających mu po nim posiadłości w Wielkopolsce (a więc w pierwszym rzędzie Głuszyny) na rzecz braci młodszych: Wojciecha, Mikołaja, Jaśka i Piotra. Z tych:

2. W o j c i e c h występuje już w r. 1310 jako dziedzic Gostynia i odstępuje mieszczaninowi wrocławskiemu Konradowi v. Mühlheim dwanaście łanów we wsi Schwoytsch pod Wrocławiem z prawem dokupywania gruntów od tamtejszych kmieci[2]). W r. 1311, jako dziedzic Krośna, z którego się też pisze na swojej pieczęci[3]), zastawia Żabikowo kościołowi poznańskiemu za szkody temuż kościołowi wyrządzone[4]). W r. 1315 występuje nietylko przy wspomnianym już dziale między braćmi, lecz załatwia także sprawę o sołectwo w Kosowie pod Gostyniem jako *„Albertus palatini de Crostna et dominus de Gostin“*[5]). Synem jego jest M i k o ł a j z G o s t y n i a, który w r. 1337, już po śmierci ojca, nadaje mieszczanom swego Gostynia cały szereg wsi w pobliżu tego miasta i wogóle wszystkie wsi swoje w powiecie kościańskim na prawie niemieckiem lokowane[6]); pod d. 16. lutego został zapisany w Nekrologu lubińskim jako dobroczyńca tego klasztoru[7]). Bratem Mikołaja[8]) był może P i o t r z G o s t y n i a, świadkujący w r. 1358 na dokumentach biskupa i kapituły wrocławskiej[9]). W każdym razie gostyńska linia Łodziów wygasła prawdopodobnie niebawem, gdyż od r. 1393 jako dziedziców Gostynia spotykamy Wezemborgów[10]).

3. M i k o ł a j, który za życia ojca nosił dla odróżnienia od niego przydomek: „nie-wojewoda“[11]), musi być identyczny z Mikołajem Łodzią z Mosiny, występującym w r. 1358 wraz z synem swoim J a ś k i e m[12]), gdyż Mosina należała już w r. 1302 do ojca jego Mikołaja Przedpełkowicza[13]). W latach 1393 i 1411 spotykamy J a n k a M o s i ń s k i e g o[14]), a w r. 1416 M a c i e j a z M o s i n y, na sądach w Poznaniu[15]), lecz Mosina przeszła jeszcze w XIV. wieku w ręce królewskie, potem zaś, drogą zastawu do Stęszewskich i Bnińskich h. Łodzia[16]), z których, jak zobaczymy, jedna gałąź przybrała w drugiej połowie XV. wieku nazwisko Moszyńskich.

---

[1]) Kwp. nr. 851. (r. 1302).

[2]) Codex dipl Silesiae XVI. nr. 3160.

[3]) Kwp. nr. 977, pieczęć 1-sza: *„S. Comitis Alberti de Crozna“*.

[4]) Kwp. nr. 948.

[5]) Kwp. nr. 974.

[6]) Kwp. nr. 1169.

[7]) MPh. V. 611. Według przypisku wyd. byłby ten *„Nicolaus comes de Gostina“* identyczny z Mikołajem, wojewodą kaliskim; wiemy już jednak, że śmierć wojewody zapisano w Nekrologu pod 8. VI. (MPh. V. 627).

[8]) W r. 1354 (Kwp. nr. 1326.) występuje Andrzej z Krośna, mnich w Paradyżu, który się jednak pisał niewątpliwie z K. na Śląsku.

[9]) Grünhagen-Markgraf: Lehens-u. Besitzurk. Schlesiens, II, s. 36, 211, 218.

[10]) Leksz. I. 1539, 1668 etc.

[11]) Kwp. nr. 977, pieczęć 2-ga: *„S. Nicolai Ne Voyvod“*.

[12]) Kwp. nr. 1385. Pieczęć z h. Ł o d z i a.

[13]) Kwp. nr. 848.

[14]) Leksz. I. 1488; Piekos.: Zap. wp., nr. 1447.

[15]) Kwp. V. nr. 259.

[16]) Kwp. nr 1920 i V. nr. 506. Nie umiem wyjaśnić, w jakim stosunku do dawniejszych dziedziców Mosiny pozostaje nieznany bliżej Mosiński, który według „Liber beneficiorum“ dyecezyi pozn. z r. 1510 był dziedzicem niedalekiego Witobla (Łukaszewicz: Opis kościołów paraf. w dyec pozn., I. 268).

4. Jaśko, czwarty syn wojewody Mikołaja, jest niewątpliwie identycznym z Jaśkiem z Góry (Sobiałkowej) i Górki (późniejszej Miejskiej Górki) z lat 1310 i 1324[1]), gdyż pierwszą z tych posiadłości otrzymał już dziad jego Przedpełk od Henryka Pobożnego[2]). Od niego pochodzą więc sławni w dziejach Łodzice z **Górki**, których genealogię, ze względu na liczne Góry i Górki w Wielkopolsce, należy zestawić z największą ostrożnością[3]). Niewątpliwa ich filiacya zaczyna się dopiero od trzech braci: Jakóba, Mikołaja i Piotra, którzy na schyłku XIV. wieku procesują się z Błociszewskimi o Roszkowo pod Miejską Górką[4]). Ojcem ich, który według jednej z zapisek dotyczących tego procesu[5]) musiał żyć jeszcze w r. 1399, był według wszelkiego prawdopodobieństwa Wojciech z Górki, który w tym czasie *„cum filiis suis“* ma sprawę o Niemarzyn pod Miejską Górką[6]). Byłby on w takim razie wnukiem Jaśka, wojewodzica kaliskiego, tak, że do uzupełnienia rodowodu brakowałoby tylko jednego pokolenia[7]). Z wyżej wymienionych trzech braci

a) Jakób występuje w r. 1392 w otoczeniu Jagiełły w Łucku[8]), w r. 1400 procesuje się wspólnie z bratem Piotraszem z Hinczką Wezemborgiem z Gostynia[9]), a w latach 1411/12 z dziedzicami Gołuchowa i Wierzchosławia wspólnie z bratem Mikołajem[10]), z którym w roku poprzednim fundował przy współudziale dziedziczek Iłowca, ołtarz w katedrze poznańskiej[11]); w r. 1422 wreszcie, jako dziedzic Górki i Sobiałkowa, funduje ołtarz w kościele w Górce z żoną Dorotą i synami Wyszotą i Łukaszem[12]). Z nich Wyszota umarł przed 7. II. 1454 r. jako proboszcz poznański[13]), od Łukasza zaś, późniejszego wojewody poznańskiego, pochodzą hr. z Górki, wygaśli w r. 1592[14]).

b) Mikołaj, kanonik gnieźnieński w latach 1396 — 1438[15]), kanclerz poznański w latach 1399 — 1438[16]), obok licznych innych dóbr posiadał także Świerczewo pod

[1]) Kwp. nr. 930: *„Gora et Gorka Jabconis“* (in districtu de Poniec; *“Jabconis“* jest oczywistą pomyłką, gdyż akt ten znamy z transsumptu w Inscr. Vschov. 1608 r.); por. Kwp. nr. 1041: *„Jesco de Gora“*.

[2]) Kwp. nr 231.

[3]) O Górskich h. Łodzia, którzy wyszli z Góry i Górki w pobliżu Łodzi, patrz niżej.

[4]) Leksz. II. 2302, 2340, 2342, 2619.

[5]) Leksz. II. 2302.

[6]) Leksz. II. 2490. Trudno go nieraz odróżnić od Wojciecha z Demanczewa z rodu Niałków-Jeleni, który, posiadając dział w Górce pod Łodzią, nieraz występuje jako Wojciech z Górki (por. niżej w ustępie o Górskich h. Łodzia). Do Wojciecha z Miejskiej Górki odnoszą się napewno zapiski: Leksz. II. 613, 1597, 2488 (r. 1394—1399), prawdop. też Kwp. nr. 1958 (r. 1395).

[7]) Rodowód Górków w „Złotej Księdze“ (X. 140 nn.) jest zupełnie błędny, gdyż Janusz z Górki, kasztelan kaliski w r. 1348 (Kwp. nr. 1270), ojciec Bodzanty, kustosza pozn., Bogufała i Dobiesława z Górki (Leksz. II. 345), pieczętuje się h. Doliwa r. 1343 (Kwp. nr. 1221), a pisał się, jak słusznie objaśnia Kwp. (pod nr. 1270), z Targowej czyli Mileszynej Górki p. Wrześnią.

[8]) Kwp. nr. 1922.

[9]) Leksz. II. 2714. O innych jego sprawach sądowych por. Leksz. II. 2101, 2103, 2669; Piekos. Zap. wp., nr. 844, 1104, 1185.

[10]) Ulanowski: Wybór zapisek kaliskich, nr. 155, 366.

[11]) Kwp. V. nr. 166.

[12]) Kwp. V. nr. 346.

[13]) Acta Capitulorum I. nr. 423. Życiorys jego u ks. Korytkowskiego: Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy, II. 95/6.

[14]) Boniecki: Herbarz VI. 250 n. Pieczęcie jego z h. Łodzia: J. Zamojskiego notaty herald. sfrag., nr. 404, 31, 49.

[15]) Kwp. nr. 1971 i V. nr. 92... 616. Życiorys jego u ks. Korytkowskiego, op. cit., II. 93/5.

[16]) Kwp. nr. 2011 i V. nr. 60... 616; Leksz. I. 2730; Piekos.: Zap. wp. passim; Ulanowski: Wybór zap. kaliskich, nr. 112, 127, 505; Acta Capitulorum I. passim.

Poznaniem w r. 1398[1]), niewątpliwie gniazdo znanej heraldykom naszym rodziny **Świerczewskich** h. Łodzia[2]), zwłaszcza zaś Kurnik[3]), odziedziczony — jak wiemy — po innej gałęzi rodu, gdzie wystawił zamek w r. 1426.

c) Piotr, występujący często przy końcu XIV. i na początku XV. wieku[4]), już w r. 1399 pisze się z Roszkowa[5]), jest więc prawdopodobnie protoplastą rodziny **Roszkowskich** h. Łodzia[6]).

5. Piotr, najmłodszy z synów Mikołaja Przedpełkowicza, otrzymał niewątpliwie Głuszynę, odstąpioną młodszym braciom przez scholastyka Jakóba, gdyż pod 16. lutego 1345 r. zapisano w nekrologu lubińskim śmierć komesa Piotra z Głuszyny[7]). Jego więc synem był Mikołaj z Głuszyny, który w r. 1352 podpisał konfederacyę szlachty wielkopolskiej[8]); już jednak w r. 1364 odstępuje on Głuszynę biskupowi poznańskiemu i pisze się odtąd z Kobylina[9]), które również posiadał już dziad jego, Mikołaj Przedpełkowicz[10]). Od niego pochodzi zapewne Wojciech z Kobylina (też: z Tulec), podstoli kaliski w r. 1387[11]), podczaszy kaliski w latach 1388–1394[12]), odtąd zaś aż do roku 1400 kasztelan międzyrzecki[13]), od Wojciecha zaś bracia Mikołaj[14]), Andrzej[15]), i Wincenty[16]) z Kobylina, którzy w r. 1426 potwierdzają przywilej lokacyjny przodka swojego, palatyna Mikołaja Przedpełkowicza, dla Kobylina z r. 1303, zaopatrując to potwierdzenie w pieczęcie swoje z h. Łodzia[17]), a w r. 1434 fundują w Kobylinie kościół wraz z szpitalem[18]). Bratem ich był też zapewne Piotr z Kobylina, dziekan, później proboszcz poznański, kanonik gnieźnieński i krakowski[19]), świadek w procesie krzyżackim w r. 1422 (miał

---

[1]) Leksz. I. 2730.

[2]) Niesiecki: Herbarz VIII. 578.

[3]) Kwp. V. nr. 247, 455 (r. 1414, 1426); Acta Capitulorum II. nr. 991, 1051.

[4]) Rachunki dworu króla Wł. Jagiełły, s. 25.; Kwp. nr. 1987; Leksz. I. 1436, II. 2080, 2176, 2446, 2454, 2473, 2487, 2488, 2661 (rozróżnić trzeba jednak tego Piotra z Górki Góreckiego od Piotra z Gorzyc Gorzyckiego, Leksz. II. 92, 93, 120 etc.); Piekos.: Zap. wp. nr. 1025, 1278, 1295. (r. 1393–1408).

[5]) Leksz. II. 2343.

[6]) Paprocki: Herby, s. 554; por. Boniecki: Herbarz VI. 250 n., itp. Nie wiadomo, czy i w jakiem pokrewieństwie pozostają z tą rodziną Bogufał z Górki i Wojciech z Roszkowa, którzy się procesują r. 1403 (Piek.: Zap. wp., nr. 518, 519).

[7]) MPh. V. 611.

[8]) Kwp. nr. 1313.

[9]) Kwp. nr. 1511, 1513, 1514.

[10]) Kwp. nr. 638, 863, 864 (r. 1289–1303).

[11]) Leksz. I. 99.

[12]) Leksz. I. 393... 1713.

[13]) Kwp. nr. 1958, 2002, 2012; Leksz. I. 1798... 3090, II. 771, a 2476; Piekos.: Zap. wp., nr. 1, 2, 24, 36.

[14]) Kwp. nr. 1866, 1922 Rachunki dworu Wł. Jagiełły, s. 205; Leksz. II. 925, 2711, 2712; Piekos.: Zap. wp., nr. 409, 414, 439, 475, 476, 657, 678, 680. (r. 1387—1404).

[15]) Leksz. II. 925, 2711. 2712; Piekos.: Zap. wp., nr. 1272 (r. 1400–1408). W r. 1419 występują Andrzej i Wierzbięta z K. (Kwp. V. nr. 304); Wierzbięta jest może drugiem imieniem Mikołaja, por. bałamutną zresztą wiadomość u Raczyńskiego: Wspomnienia Wielkopolski, I. 367.

[16]) Piekos.: Zap. wp., nr. 32 (r. 1400).

[17]) Kwp. nr. 863.

[18]) Łaski: Liber benef. archidioec. gnesn., II. 17 (przypisek).

[19]) Kwp. nr. 1984 i V. nr. 62... 447; Rzyszcz. Muczk. II. 1. s. 379; życiorys jego u ks. Korytkowskiego, op. cit., II. 264.

Tabl. III.

Linia Mikołaja

wojewody kaliskiego.

- **Mikołaj** podkomorzy pozn. 1266, 1268, łowczy pozn. 1275, sędzia pozn. 1277, 1284, wojewoda kaliski 1285, 1305. patrz Tabl. I.
  - **Jakób** kanonik poznański 1302, scholastyk gnieźn. 1315.
  - **Wojciech** z Krośna, 1310, 1315.
    - **Mikołaj** z Gostynia, 1337.
    - **Piotr** z Gostynia, 1358.
  - **Mikołaj** z Mosiny, 1315, 1358.
    - **Jaśko** z Mosiny, 1358.
  - **Jaśko** z Góry i Górki, 1310, 1324.
    - **Wojciech** z Górki, 1394, 1399.
      - **Jakób** z Górki, 1392, 1422, *żona: Dorota.*
        - **Wyszota** z Górki † 1453 proboszcz poznański.
        - **Łukasz** z Górki † 1475 wojewoda poznański.
      - **Mikołaj** z Górki kanonik gniezn. 1396, 1438, kanclerz katedr. pozn. 1399, 1438.
      - **Piotr** z Górki i Roszkowa 1393, 1408.
  - **Piotr** z Głuszyny, 1315, †1345.
    - **Mikołaj** z Głuszyny 1352, z Kobylina 1364.
      - **Wojciech** z Kobylina, podstoli kaliski 1387, podczaszy kaliski 1388, 1394. kasztel. międzyrzecki 1394, 1400.
        - **Mikołaj** z Kobylina, 1387, 1434
        - **Andrzej** z Kobylina, 1400, 1434
        - **Wincenty** z Kobylina, 1400, 1434
        - **Piotr** z Kobylina, ur. 1362, † 1428 proboszcz poznański itd.

wtedy lat 60)[1]), który wraz z braćmi rodzonymi w r. 1406 kupuje Tulce[2]). Nieznany z imienia Kobyliński poległ pod Chojnicami, zostawiając z żony Katarzyny synów: Klimaka (Bernardyna), Wojciecha i Mikołaja, którzy w r. 1455 zakładają klasztor X. X. Bernardynów w Kobylinie[3]). Od nich pochodzi rodzina **Kobylińskich** h. Łodzia[4]).

Co do dalszych rodzin pochodzących z linii Mikołaja Przedpełkowicza, to wypada zaznaczyć, że choć dobra jego gostyńskie wyszły, jak widzieliśmy, z rąk Łodziów już w XIV. wieku, dwie wsi pod Gostyniem położone, a należące w r. 1337 do wnuka jego Mikołaja z Gostynia, stały się gniazdami znanych heraldykom naszym rodzin h. Łodzia: są to Kunowo i Smogorzewo[5]).

Rodzinę **Kunowskich** h. Łodzia[6]) wyprowadza Boniecki[7]) od Andrzeja z Kunowa, który jednak pisał się niewątpliwie z innego Kunowa, w gnieźnieńskiem[8]). W źródłach średniowiecznych znaleźliśmy zresztą tylko Wincentego z Kunowa z r. 1417[9]), który jednak pochodzi niewątpliwie również z owego drugiego Kunowa.

Smogorzewscy h. Łodzia siedzieli za czasów Paprockiego[10]) w województwie sandomierskiem; nie pozostają oni w żadnym związku z Mikołajem, Leonardem i Mieczsławem ze Smogorzewa czyli Samogorzewa h. Łabędź, których spotykamy w zapiskach sandomierskich z lat 1396—1416[11]). Rodzina ta pochodzi zapewne od dziedziców Smogorzewa pod Gostyniem, z których nieznany z imienia Smogorzewski występuje w r. 1397[12]), Katarzyna ze Smogorzewa, może jego żona, w r. 1399[13]), a Mikołaj Smogorzewski w r. 1443[14]).

Do potomków Mikołaja Przedpełkowicza należą też niewątpliwie **Wyganowscy** h. Łodzia[15]), gdyż jego własnością było gniazdo ich Wyganowo pod Kobylinem w r. 1303[16]). W latach 1393—1411 występują w zapiskach sądowych[17]) bracia Mikołaj i Bieniak Wyganowscy, którzy w r. 1395 posiadają działy w Kiekrzu, Starzynie i Szaradowie[18]), w r. 1399 procesują się z krewnym swoim i sąsiadem Woj-

---

[1]) Lites ac res gestae (wyd. I-sze), II. 99—108.

[2]) Piekos.: Zap. wp., nr. 1211.

[3]) MPh. V. 170, 171, 185; Długosz: Opera, XIV. 217.

[4]) Paprocki: Herby, s. 555; Niesiecki: Herbarz, V. 137; Boniecki: Herbarz, X. 244. Por. Ulanowski: Materyały, nr. 366 (z r. 1552).

[5]) Kwp. nr. 1169. W tym dokumencie Kunowo jest wprawdzie wspomniane tylko mimochodem, nie ulega jednak wątpliwości, że i ono należało do Mik., który, jak to wynika z tekstu, tylko część swych wsi wylicza imiennie.

[6]) Paprocki: Herby, s. 555; Niesiecki: Herbarz V. 251.

[7]) Herbarz XIII. 194.

[8]) Kwp. nr. 1553, 1568 (r. 1365/6).

[9]) Acta Capitulornm II. nr. 73.

[10]) Herby, l. c.

[11]) Piekos: Zapiski sądowe wojew. sandom., nr. 40, 395 — 514, 578, 1603, 1658 — 719.

[12]) Leksz. II. 1070.

[13]) Leksz. II. 1290, 1297.

[14]) Kwp. V. nr. 700.

[15]) Paprocki: Herby, s. 555; Niesiecki: Herbarz, IX. 454.

[16]) Kwp. nr. 863.

[17]) Leksz. I. 1962, 1971, 2283, 2435, 3111, 3124, II. 1475; Piekos.: Zap. wp., nr. 890; Ulanowski Mater., nr. 100.

[18]) Leksz. I. 1962.

ciechem z Kobylina, kasztelanem międzyrzeckim[1]), a w r. 1411 są świadkami naganionego w szlachectwie Sobka Zaleskiego h. Wężyk *„de clenodio dicto Lodza“*[2]). Od nich pochodzi wspomniany w r. 1439 Marcin *„de Wygnanow“*[3]), tudzież Jakób z Wyganowa, który od r. 1421 występuje jako kanonik poznański[4]), od r. 1449 jest dziekanem poznańskim[5]), a jeszcze w r. 1458 należy do kapituły poznańskiej, kiedy go już — dla rozróżnienia od drugiego Wyganowskiego tegoż imienia — nazywano: *„Jacobus senior de V.“*[6]).

Gałęzią Wyganowskich są prawdopodobnie **Starkowieccy** h. Łodzia[7]). Starkowiec leży tuż obok Wyganowa i również już w r. 1303 należał do Mikołaja Przedpełkowicza[8]). Zdaje się jednak, że do innego rodu należą występujący przy końcu XIV. wieku Welisław ze Starkowca[9]) i Nastka z Chudzic, która w r. 1392 otrzymała od macochy swej Agaty ze Starkowca dział swojego ojca w Starkowcu[10]). Przypuszczam, że dopiero w XV. wieku jeden z Wyganowskich, posiadając Starkowiec, z niego się zaczął pisać; wspólnie też uposażają w r. 1482 dziedzice obu wsi: Józef Wyganowski i Mikołaj Starkowiecki kościół w Wyganowie[11]).

W blizkim związku ze Starkowieckimi pozostaje rodzina **Radzewskich** h. Łodzia[12]). Choć bowiem gniazdo ich Radzewo, z którego się piszą Czewlej z Radzewa w r. 1394[13]), a nieco później Jan z Radzewa, występujący w r. 1402 na sądach w Poznaniu[14]), leży w pobliżu Bnina i innych dóbr bnińskiej linii Łodziów, możemy przytoczyć świadectwo przemawiające za tem, że dopiero w XV. wieku rozdzieliły się ostatecznie rodziny Starkowieckich i Radzewskich. W latach 1497 i 1498 występują bowiem Piotr i Stanisław Radzewscy, nieletni synowie niegdyś Stanisława Radzewskiego, właściciela działów w Radzewie i Młynach i sąsiedniej wsi Konarskie, których stryjem *(patruus)* jest Bernard Starkowiecki[15]). Wobec tego zaliczamy także Radzewskich do linii Mikołaja Przedpełkowicza.

C. d. n. *Oskar Halecki* (Kraków).

Przeginia — Przegonia.

W obronie praw fałszywej tradycyi w heraldyce.

I. Wymieniając nazwę swego herbu, odczuwam zawsze pewne zakłopotanie, czy należy trzymać się formy Przegonia, która od wieków zyskała prawo obywatelstwa,

[1]) Leksz. I. 3111, 3124.
[2]) Ulanowski: Materyały. nr. 100.
[3]) Kwp. V. nr. 632.
[4]) Kwp. V. nr. 324 etc.; Acta Capitulorum I. passim.
[5]) Acta Capitulorum I. nr. 366.
[6]) Tamże, nr. 427, 496.
[7]) Paprocki: Herby, s. 554; Niesiecki: Herbarz, VIII. 498. Por. Ulanowski: Materyały. nr. 418 (z r. 1573).
[8]) Kwp. nr. 864.
[9]) Leksz. II. 298.
[10]) Leksz. II. 192. Pretensye do Starkowca ma r. 1395 też Wyszota Łodzia z Kurnika (Leksz. II. 454).
[11]) Łaski: Liber beneficiorum archidioec. gnesn., II. 18 (przypisek).
[12]) Paprocki: Herby, s. 555; Niesiecki: Herbarz, VIII. 30.
[13]) Leksz. II. 1622.
[14]) Piekos.: Zap. wp., nr. 273.
[15]) Starodawne prawa polskiego pomniki, VII./1., nr. 375, 488.

została przeprowadzona we wszystkich papierach i zatwierdzona w dyplomie Heroldyi Król. Polsk., czy też należy zerwać z nią i używać części swego nazwiska w formie, która według nowoczesnych badań była wcześniejszą od tamtej utartej, w formie Przeginia.

Taka sytuacya „na rozdrożu" jest niemiła; szacunek dla tradycyi kłóci się z poszanowaniem prawdy; herbarze i papiery rodzinne mówią co innego (Przegonia), a źródła średniowieczne i nowocześni heraldycy co innego (Przeginia), a że takie wypadki nie są odosobione, że mogą dokuczać i innym, chcę sprawę tę należycie rozpatrzyć, trzymając się przedewszystkiem danego przykładu.

II. Przedewszystkiem zainteresować musi kwestya, jakie powody skłaniają dzisiejszych heraldyków do zwalczania formy Przegonia. Dwa są motywy, ściśle zresztą ze sobą związane: oto rycerstwo tego herbu miało swe posiadłości w w. XIV. i XV. w pobliżu wsi Przegini (w Olkuskiem)[1]) i najstarsze zapiski herbowe wymieniają nazwę tego herbu w formie Przeginia. Odpowiednie zdanie Piekosińskiego brzmi jak następuje: „Wszystkie zapiski sądowe średniowieczne... używają proklamacyi tylko w formie Przeginia, tak też ją ma i herbarz arsenalski oraz herbarzyk Ambrożego. I słusznie, jestto bowiem proklamacya topograficzna, pochodząca od wsi Przegini, leżącej w ziemi krakowskiej w okolicy, gdzie leżały posiadłości Ostojów, których ród Przeginiów jest tylko boczną gałęzią"[2]). Zarówno jedna, jak i druga zasada mają tylko charakter motywów, ale nie dowodów. Dla ścisłości dodać muszę, że obszerniejszego dowodzenia, mającego na celu uzasadnienie formy Przeginia, nie znalazłem.

A przecież przytoczone motywy można sobie tłumaczyć wręcz odwrotnie. Oto polegając ślepo na autorytecie Paprockiego, możnaby uwierzyć w prawdziwość legendy herbowej, która głosi, że nazwę herbu zawdzięczać należy czynności „przeganiania"[3]). Dalej uderzyć może nieświadomego rzeczy pewien związek, istniejący nietylko w istocie (rysunku) herbów Ostoja i Przegonia, ale dający się też odszukać i w ich nazwach. Podobieństwo tematów herbowych jest oczywiste, nie wahał się też ani Paprocki[4]), ani późniejsi heraldycy, nie wyłączając Piekosińskiego[5]), twierdzić, że herb Przegonia jest tylko odmianką herbu Ostoja, pomimo że Długosz przypuszcza tu wręcz odrębną genezę[6]). A teraz, mając już te przypuszczenia na uwadze, przyjrzyjmy się nazwom. Wyraz Ostoja ma pierwiastek -sto-, przedrostek o- i końcówkę -ja; wyraz przegonia ma pierwiastek -gon-, przedrostek prze- i końcówkę -ja (wzgl. -'a); już przy takiem zestawieniu uderza przeciwieństwo pierwiastków: sto- (stać) i gon- (gonić), wzmocnione odpowiednimi przedrostkami (ostać — przegonić) przy jednolitości przyrostków (-ja — 'a), która wskazuje na toż-

---

[1]) Semkowicz Wł.: Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskiem (Kwartalnik historyczny, 1908 t. XXII. str. 611).

[2]) Piekosiński Fr.: Heraldyka polska wieków średnich str. 136.

[3]) Paprocki B.: Herby rycerstwa polskiego (wyd. Turowskiego) str. 374. — Porówn. też: „drugich w kray ich przegonili. Ztąd mu Ostoię kleynot Przegonią przezwano" (Kuligowski: Demokryt śmieszny, Wilno 1699 str. 220).

[4]) Paprocki: Herby ryc. pols. (wyd. Tur. str. 374.): „Był to własny Ostojczyk".

[5]) Piekosiński: Heraldyka polska str. 136: „posiadłości rodu Ostojów, których ród Przeginiów jest tylko boczną gałęzią".

[6]) Piekosiński: Herald. polska w. śred. str. 444 cytuje Długosza: „Ostoya.. Genus Polonicum", na str. 451 cytuje tegoż Długosza: „Przeginija... Genus Silesicum".

samość funkcyi wyrazu. Uświadomiwszy sobie to wszystko, nie potrzeba nawet mieć zbyt bujnej fantazyi, aby przypuszczać, że nazwy te powstały jednocześnie, w znaczeniu antytetycznem, że mogło być np. dwu braci, z których jeden został na ojcowiznie, a drugi był przegoniony. Legenda równie tajemnicza, jak ta o Habdanku, Jelitach itp. i równie jak tamte prawdopodobna.

A wieś w powiecie olkuskim, wokół której grupują się posiadłości rodu Przeginiów? — Ale przecież wyrazy ulegają zmianom, a rycerstwo herbu Przegonia, osiedliwszy się w tych okolicach, mogło nadać wsi nazwę swego herbu, a z czasem nazwa ta uległa zmianie. Nic w tem dziwnego.

A zapiski średniowieczne? — Ależ najstarsza z nich datuje się z r. 1398, a wtedy już nazwa mogła być przekręcona, tymczasem Paprocki mógł natrafić w dyplomie z r. 1270, o którym wspomina, na formę poprawną (z -o-) i to go skłoniło do popierania może pierwotnej formy Przegonia.

Oczywiście cały ten pomysł jest dla fachowca dość naiwny, nie sądzę jednak, aby się dał w zupełności obalić tylko tymi dwoma motywami, które przytoczyłem powyżej (nazwa wsi, zapiski średniowieczne). Byłby on tylko wówczas obalony, gdyby się okazało, że na dokumencie z r. 1270 była forma Przeginia, a nie Przegonia, albo, że nazwa wsi nie pochodzi od nazwy herbu, ale że zachodzi tu stosunek odwrotny.

Pierwszy warunek jest obecnie niewykonalny, gdyż dokument, na który powołuje się Paprocki[1]), nie jest nam zgoła znany, nie możemy więc udowodnić, że nie miał on podstawy zmieniać ogólnej formy Przeginia na formę Przegonia.

A drugi warunek? Czy się da dowieść, że wyraz Przeginia musiał pierwotnie oznaczać miejscowość, a nie herb, a więc, że jako nazwa herbu jest już pochodzenia drugorzędnego? Heraldyka ani pokrewne nauki historyczne odpowiedzi na to dać nie mogą i musimy zwrócić się do językoznawstwa, bo ono tylko może nam tu wątpliwość rozstrzygnąć. Rezultaty badań filologicznych będą więc uzupełnieniem badań heraldycznych i historycznych, a rolę tę biorą na siebie nie po raz pierwszy nawet w zakresie heraldyki[2]). Dowodzi to tylko, jak wszystkie nauki, pomimo coraz dalej idącej specyalizacyi, są ściśle ze sobą związane przedmiotem badań.

III. Ze znaczeniem wyrazu przeginia (wzgl. przegonia) jest sprawa o tyle trudniejsza, że słowniki nie dają nam w tym względzie pożądanych objaśnień. Nie będę jednak na tem miejscu wyłuszczać wszystkich szczegółów moich badań językoznawczych, gdyż uczyniłem to gdzieindziej[3]), poprzestanę tylko na podaniu głównych ich wyników:

1. Wyraz przeginia nie powstał w epoce języka polskiego, ale datuje się jeszcze z epoki ogólnosłowiańskiej (prasłowiańskiej). Gdyby wyraz ten powstał na gruncie już języka polskiego, przyjąłby formę *przegibnia, gdyż wymiana bn>n już w tej epoce nie istniała (należy ona do epoki prasłowiańskiej). Prócz języka pol-

---

[1]) Paprocki: Herby rycerstwa pols. (wyd. Turows.) str. 374.

[2]) Wł. Semkowicz powołuje się nieraz na znaczenie wyrazów, cytując Słownik warszawski. Znaczenie wyrazu momot przyczyniło się bardzo do wyświetlenia proklamacyi Momot przez dr. L. Białkowskiego (Ród Bibersteinów) etc.

[3]) Kryński M. Z.: Starosłowiańskie: pregynja (Prace filologiczne, t. VII. zesz. 1, str. 217—231, Warszawa 1909). — de Kryński le Chev. de Przegonia Miroslas Zbigniew: Vieux-slave pregynja (Indogermanische Forschungen t. XXIX str. 215 ns. Strasburg 1911).

skiego zachował się ten wyraz także w języku starosłowiańskim (starobułgarskim) w formie p r e g y n j a. NB. Ani czysto starosłowiańskie zabytki, ani też cerkiewne zabytki ruskie i serbskie nie mają tego wyrazu w przypadku pierwszym l. poj.; utworzony od niego przymiotnik p r e g y n i n u spotykamy w zabytkach późniejszych, nie czysto starosłowiańskich (starobułgarskich).

2. Jestto wyraz (pols. p r z e g i n i a, starosłow. p r e g y n j a, prasłow. *p e r g y b n j a), złożony z następujących części: przedrostka p r z e- (strsł. p r e-, prasł. *p e r-), pnia -g i b- (strsł. i prasł. -g y b-) i przyrostka topograficznego -n j a. Wyrazy z temi samemi częściami składowemi mamy nietylko w języku polskim: p r z e g i b a, p r z e g i b y[1]) ale też w języku ruskim: p e r e g i b, p e r e g i b e ń[2]). Przyrostek topograficzny -n j a mamy w rus. t o n j a (powstałe z prasłow. *t o p-n j a)[3]).

3. Wyraz p r z e g i n i a zarówno ze względu na swą budowę, jak i ze względu na jego użycie (pregynja) w tekstach starosłowiańskich, oznaczał miejscowość górzystą, niedostępną, usianą skałami, przepaściami, kotlinami, przegibami[4]).

4. Wyraz ten zachował to znaczenie pierwotnie także w języku polskim, jako imię pospolite, oznaczające pewien rodzaj miejscowości; następnie posłużył — jak tyle innych podobnych imion pospolitych — do oznaczania pewnej miejscowości (a nawet kilku)[5]), posiadającej właśnie te cechy, które wyraz ten określał; wreszcie już bardzo wcześnie w języku polskim (w zabytkach piśmiennych już nie spotykamy) wyraz ten jako imię pospolite wyszedł z użycia, zachował się jednak, jako skostniałe, b e z z n a c z e n i o w e imię własne, jako nazwa wsi (r e s p. potoku). Inaczej nieco stało się np. z imieniem pospolitem d ą b r o w a, z którego powstało imię własne D ą b r o w a, mimo to jednak charakter imienia pospolitego zachował ten wyraz do dziś dnia.

5. Nazwa herbu powstała z nazwy wsi w powiecie olkuskim. Identyczność nazwy herbu rycerstwa i nazwy wsi, wokół której rycerstwo to było rozsiedlone nie może być tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności. Dawno już zwrócili na to uwagę heraldycy[6]); związek genetyczny między obu nazwami jest oczywisty, a skoro nie może być mowy, aby nazwa wsi powstała z nazwy herbu okolicznego rycerstwa, bo wtedy oczekiwalibyśmy w nazwie wsi cech dzierżawczych, których wyraz p r z e g i n i a nie posiada[7]), więc można uważać za niewątpliwe, że nazwa herbu Przeginia ma swe bezpośrednie źródło w nazwie wsi Przeginia. Jako dowód służy nam tu także budowa samego wyrazu p r z e g i n i a, który miał pierwotnie znaczenie czysto topograficzne[8]).

A zatem powiodło się dowieść, że wyraz p r z e g i n i a o znaczeniu wyłącznie topograficznem musiał pierwotnie oznaczać miejscowość (z początku pewien rodzaj miejscowości, następnie pewną miejscowość), że jako nazwa herbu już jest pocho-

---

[1]) P r z e g i b a — miejsce w górach, na pochyłości będące; p r z e g i b y — skały formą zewnętrzną przypominające siodła (K a r ł o w i c z: Słownik gwar pols. t. IV. 364, 372).

[2]) Indogermanische Forschungen t. XXI. str. 200.

[3]) Prace filologiczne t. VII, zesz. 1, str. 228.

[4]) Prace filologiczne t. VII, zesz. 1, str. 220.

[5]) Piekosiński: Heraldyka polska wiek. średn., str. 136; Semkowicz Wł.: Włodycy polscy na tle porówn. słow. (Kwartalnik histor. 1908, t. XXII, str. 611).

[6]) Takie cechy dzierżawcze posiada np. nazwa wsi Radwanowice, utworzona od nazwy herbu Radwan.

[7]) Porówn. wyżej punkty 2, 3, 4 porówn. też Prace filolog. t. VII, zesz. 1, str. 223.

dzenia drugorzędnego, gdyż rycerstwo, zamieszkujące okolice wsi Przegini, użyło nazwy tej wsi jako proklamacyi (zawołania), a sprzyjała temu okoliczność, że wtedy już wyraz przeginia był tylko imieniem własnem, a więc pozbawionem pierwotnego znaczenia. Stąd też niezbity wniosek, który już zrobili Małecki[1]) i Piekosiński[2]), że nazwa herbu Przeginia ma za swe źródło proklamacyę topograficzną.

Wywody heraldyczne zostały zatem poparte przez wyniki badań językowych; wiadomo bowiem teraz bez wątpienia, że pierwotną formą jest przeginia, a nie przegonia, a formą przekręconą jest nie przeginia ale właśnie przegonia.

(Dok. nast.) *Mirosław Zbigniew Kryński* (Kraków).

W sprawie Fedka Nieświzkiego

Odpowiedź P. Z. L. Radzimińskiemu.

Zbyt wysoko cenię sobie opinię Szanownego Prezesa naszego Towarzystwa, p. Zygmunta Luby Radzimińskiego, abym mógł pominąć milczeniem jego krytykę w 11/12 zeszycie „Miesięcznika heraldycznego", z ubiegłego roku. A że krytyka p. S. D. w zeszycie 5/6 także wchodzić w grę będzie, więc jednocześnie na obie odpowiem.

Przedewszystkiem jednak zastrzedz się muszę przeciwko przypuszczeniu, jakoby zadaniem prac moich było „podnoszenie *quand même*" kogokolwiek lub czegokolwiek. Chodzi mi przedewszystkiem i jedynie o wyświetlenie bezwzględnej prawdy w zakresie heraldyki litewsko-ruskiej, a zakres prac nieodżałowanego Józefa Wolffa najbliżej mię obchodzi. Odnoszę się też do niego z całym szacunkiem, a jeślim użył nieco ostrego wyrażenia „bajka" w stosunku do jego teoryi o pochodzeniu ks. Fedka Nieświzkiego, tom uczynił to najzupełniej świadomie, nie dlatego, aby pamięci Wolffa ubliżyć, ale jedynie, aby pomyłkę jego, którą zresztą w wielkiej mierze Stadnickiemu przypisuję, tem dobitniej podkreślić.

Trzy są jedynie punkty, na których Wolff swoją teoryę o pochodzeniu ks. Fedka od urojonych ruskich kn. Nieświzkich opiera. Pierwszy, to świadectwo „Rodowodu ks. litewskich". P. Radzimiński, jak i ja zresztą, świadectwa tego nie uznaje, dłużej więc rozwodzić się tu nad „Rodowodem" nie widzę potrzeby.

Drugi punkt — to istnienie ks. Nieświzkich z dynastyi ruskiej, w co Wolff wierzył, a ja odrzucam. Szanowny Recenzent niesłusznie pomija milczeniem wywody moje o niemożności ich istnienia. Mówiąc o pochodzeniu ks. Fedka „nad osobami Hryhorego i Iwana Nieświdskich" (sic!) nie można, zdaniem mojem „przejść do porządku dziennego", jak również nie można przechodzić do porządku dziennego nad kwestyą, który z Nowogródków — litewski czy siewierski był właściwą dzielnicą Korybuta. Sz. Autor pomija jednak mimochodem dowodzenia moje w tym względzie, dodając tylko gołosłownie, że się „kłoni oczywiście więcej" ku Nowogródkowi siewierskiemu. Na jakiej to czyni zasadzie, tego nie wiem, a jednak sądzę, że po moim artykule w odnośnej sprawie bez specyalnych danych skłaniać się w stronę, memu dowodzeniu przeciwną, już dziś, ściśle rzecz traktując, nie można. A jak dalece nie można,

[1]) Studya heraldyczne, t. I. str. 120.
[2]) Piekosiński: Heraldyka polska wieków średnich, Kraków 1899, str. 136.

najlepszy dowód mamy w tem, że gdybyśmy przypuszczać mieli, iż Korybut panował na Nowogrodzie siewierskim, musielibyśmy także uznać, że on to rzeczywiście bunt na Siewierszczyźnie przeciw Kiejstutowi podnosił, czyli, że był równocześnie obecny i na Siewierszczyźnie i nad Dubissą, co jest oczywiście niemożliwem [1]).

Trzeci punt, na którym Wolff niemożliwość pochodzenia ks. Fedka od Korybuta opiera, polega na tem, że, wierząc Latopisowi Daniłowicza, odrzuca świadectwo Stryjkowskiego, który twierdzi, że po stracie Siewierszczyzny Korybut otrzymał we władanie Wienicę, Sokolicę oraz Krzemieniec i Bracław. Ten punkt jest, o ile wyrozumieć mogłem, osią, około której dowodzenie p. Radzimińskiego się obraca. I oto są jego słowa: „Zgodziłbym się chętnie na przyznanie racyi Stryjkowskiemu, gdyby nie ta okoliczność, że Stryjkowski pisał swą kronikę wówczas, gdy możni już wtedy ks. Zbarażscy Korybutostwem się popisywali“... [2]). Szanowny Autor nieco wyżej twierdzi, że oprze swoje dowody na tym samym, co i ja, materyale, z tą tylko różnicą, że go „trochę krytyczniej oświeci“, a dalej wyraża się, że dla ks. Fedka „udowodnienia pochodzenia od Korybuta Olgerdowicza bardzo pragnie“. Jakże to pogodzić ze zdaniem, powyżej cytowanem, z którego najwyraźniej wynika, że Zbarazcy Korybutowiczami nie dla tego nie są, że świadectwo Stryjkowskiego jest mylne, ale świadectwo to ma być mylne dlatego, że Szan. Autor nie wierzy, by Zbarazcy byli Korybutowiczami?

W poprzednim moim artykule zaznaczyłem, powołując się na Dra Prochaskę[3]), że świadectwo Latopisu, rzekomo obalające twierdzenie Stryjkowskiego, jest mylne. Przypuśćmy jednak, że Sz. Autor ani ze mną, ani z Drem Prochaską zdania nie podziela. I wtedy jednak możliwość tej drugiej dzielnicy Korybutowej nie może być podaną w wątpliwość. Gdybyśmy bowiem przypuścić mieli, że odebrawszy Podole od Fedora Korjatowicza, Witołd obsadził je rzeczywiście własnymi starostami, to jeszcze trudno dojrzeć niemożliwość oddania paru takich starostw Korybutowi. Jednakże samo świadectwo Latopisu musi być uważane za mylne, a tem samem ostatni szkopuł, o który potknął się Wolff, upada.

W dalszym ciągu Sz. Autor potępia wyrażenie moje „Zbaraż na Podolu“, twierdząc, że Zbaraż nigdy w skład Podola nie wchodził, należąc zawsze do wołyńskiego powiatu krzemienieckiego. Trzebaby przedewszystkiem udowodnić, że za czasów Fedka lub Korybuta tak było istotnie, w owych bowiem czasach konfiguracya ziem zmieniała się często, a co za tem idzie, przynależność pogranicznych włości do tego lub owego powiatu czy ziemi ściśle określić się nie daje. Jak rozmaicie tę rzecz pojmowano, dowodzi najlepiej przywilej ks. Aleksandra Korjatowicza dla mieszczan krakowskich z r. 1375, w którym książę ten mianuje się księciem na Podolu, zaś w otoku pieczęci, u tego dokumentu przywieszonej, czytamy napis: „*Sigillum Alexandri ducis Vladimiriensis*“ [4]). Gdy więc do Podola i Włodzimierz zaliczyć było można, dlaczego Zbaraż, który należał wówczas do niewątpliwie podolskiej dzielnicy ks. Fedka, miał koniecznie być włością wołyńską? Przyznaję zresztą, że na ścisłości (dokąd mianowicie administracyjnie zaliczaną była wówczas włość Zbarazka), zależało mi

---

[1]) Mój art. „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego“. „Miesięcznik heraldyczny“ r. 1911 str. 12—13.

[2]) Miesięcznik heraldyczny r. 1911 str. 143.

[3]) Ibidem str. 14.

[4]) Podole lennem korony str. 258.

*

mało i że ją określiłem raczej wedle jej dzisiejszej przynależności. A już najmniej myślałem o tem, by, jak twierdzi Sz. Autor „na podstawie rzekomej przynależności Zbaraża do Podola obalać podanie Latopisu Daniłowicza o przybyciu na Podole ks. Fedoia Korjatowicza z Nowogródka". Jeżeli Sz. Autor ze słów moich to wywnioskował, to chyba dlatego, że nie zwrócił uwagi na dowodzenie moje o pochodzeniu ks. Fedka z części Nowogródka litewskiego, czyli z Nieświeża, gdyż inaczej byłby zrozumiał omawiany przez siebie okres w tym sensie, w jakim był napisany, czyli, że Fedor Korybutowicz czy też Fedko Nieświzki z Nieświeża przybył na Podole. Wprawdzie Latopis podaje o podobnem rzekomem przybyciu Fedora Korjatowicza z Nowogródka, ale, skoro wiemy, że Fedor Korjatowicz nie z Nowogródka lecz z Węgier (z Munkacza) na Podole przybył, przeto przypuszczać możemy, że notatka kronikarza nie tyczy się Korjatowicza i że kronikarz obu tych Fedorów, książąt podolskich pomięszał. Zdaje się, że okres ten nie potrzebuje dalszych komentarzy. Ale jakie znaczenie przypisywać może Sz. Autor temu, czy Zbaraż wówczas należał do Podola, czy też do Wołynia, tego nie mogę zrozumieć. Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego Sz. Autor, skoro świadectwu Stryjkowskiego nie wierzy, nie uwzględnia świadectwa Kojałowicza, o którem Wolff wprawdzie nie wspomina, ale które ja przytaczam i rozpatruję krytycznie na str. 12 „Miesięcznika"?

Przechodząc do dalszych dowodzeń p. Radzimińskiego, zaznaczyć muszę, że w krytyce moich dowodów sfragistycznych, zawartych w pierwszej części artykułu o Fedku, nie bierze pod uwagę tego, co mówię w części drugiej o pochodzeniu herbów ks. litewskich od dwóch zasadniczych znaków: krzyża na półpierścieniu i strzały?

W ten sposób musiał Sz. Autor dojść do rezultatów ujemnych. Krytykę swą kończy Sz. Autor zwrotem następującym: „Upatrywanie w Fig. 4. „upiększonej Nowiny", jak również we właścicielu tej pieczęci „lacha" Niewieskiego... odniosę do dziedziny bujnej wyobraźni". Mógłbym na to odpowiedzieć, że ze swej strony odnoszę do dziedziny bujnej wyobraźni upatrywanie w znaku na Fig. 4. „prototypu" herbu Sas, ale nie uważam podobnej argumentacyi za przedmiotową. Być może, że się pomyliłem, upatrując w Iwanie z Niewieszczy członka wielkopolskiego rodu Niewieskich herbu Nowina; uczyniłem to zaś na zasadzie wielkiego prawdopodobieństwa. Chodziło mi nie o to, czy Iwan de Niewieszcza był lachem, czy nie, ale o to, że nie był z rodu ks. Nieświzkich, na co i Sz. Autor się zgadza. Poza tem jednak sprzeciwić się muszę twierdzeniu, jakoby herb na Fig. 4. miał być „prototypem herbu Sas", jak również, by Iwaszko Nieświzki i Iwan de Niewieszcza mieli być jedną osobą. W obu tych zdaniach Sz. Autor zgadza się z p. S. D., który w swych przypuszczeniach [1]) idzie jeszcze dalej, bo, stwierdzając istnienie wsi Nieświszcze w ziemi halickiej, pragnie z niej Iwaszka Nieświzkiego wyprowadzić. „Bardzo być może — pisze p. S. D. — że omawiany Iwan z Nieświszczec był właśnie na przekór ks. Puzynie osobistością identyczną z wspomnianym Iwaszkiem Nieświzkim. Gdyby zaś nie był, toby znaczyło, że na jednej i tej samej wsi dziedziczyli członkowie dwóch rodów, a ponieważ wiadomo przy tem, iż na tych samych Nieświszczach siedzieli i Korczakowie Nieświzcy, musimy dojść do wniosku, że była to wszystko szlachta drobna i nic wspólnego z możnymi kniaziami Nieświzkimi i Przedzielnickimi nie mająca".

---

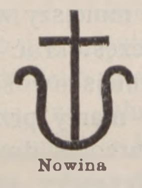
[1]) „Miesięcznik" s. 87—88

Istnienie Korczaków Nieświzkich wyklucza raczej, zdaniem mojem prawodopodobieństwo istnienia obok nich i to na tej samej wsi jeszcze dwóch innych rodów o odmiennych znakach herbowych. Gdybyśmy jednak przypuszczać mieli, że istotnie Nieświszcze były drobną szlachtą zasiedlone, to znów wydaje się niemożliwem, aby taki drobny szlachcic posiadał aż dwie pieczęci rozmaitego typu, chybaby to uczynił rzeczywiście „na przekór mnie", w przywidywaniu zapewne mego artykułu, wbrew zresztą interesom własnej kieszeni i specyalnie, aby mi figla wypłatać. I wreszcie, czyż naprawdę Przedzielniccy byli tacy znów „możni"? Mnieby się zdawało, że przeciwnie należeli oni do tych rodów kniaziowskich, które najpierw zubożały i zdrobniały, czego dowodzi choćby to, że orzec nawet trudno, co się z nimi stało [1]).

Surowiej jeszcze wypaść musi sąd o twierdzeniu obu moich Krytyków, jakoby Fig. 4. miała przedstawiać „prototyp" czy też odmianę herbu Sas. Niech zresztą sam czytelnik osądzi



Fig. 4.



Nowina



Sas.

Za przynależnością do herbu Sas przemawiają, jak dowodzi p. S. D. półksiężyc, i gwiazdy, za przynależnością do herbu Nowina krzyż, który w herbie Sas nie figuruje. Chodzi więc o to, czy ucho od kotła, będące, jak wiadomo, podstawową częścią Nowiny [2]), zamieniono na półksiężyc z gwiazdami, czy też strzałę herbu Sas zamieniono na krzyż? Kto choć trochę badał heraldykę ruską, kto chociażby tylko uważniej przejrzał zestawione przezemnie herby książęce, ten z łatwością dojdzie do przekonania, że zmiana ucha od kotła na półksiężyc z gwiazdami może być kwestyą pomyłki rytownika lub też prostego upiększenia, jak się wyraziłem w moim artykule. Podobnych zmian w heraldyce litewsko-ruskiej widzimy bez liku, n. p. u ks. Zbarazkich pierwotny półpierścień przemienił się w półksiężyc z gwiazdą [3]). Toż samo zauważyć się daje u Czetwertyńskich i Zasławskich [4]). Natomiast zmiana krzyża na strzałę lub vice versa byłaby zmianą zasadniczą samego znaku i wydaje się najzupełniej nieprawdopodobną. Dlatego też uważam herb rzeczony za „upiększoną" Nowinę.

O zarzutach p. Radzimińskiego przeciw przypuszczeniu memu o pochodzeniu ks. Zwiaholskich, rozwodzić się dłużej nie będę. Zwrócę jednak uwagę, że Sz. Autor znów niesłusznie porównywa moje dowody z tym swoim dowodem a contrario, mianowicie, że Mukosiejewicze, także świadczyli przy działach Zbarazkich. Gdyby Sz. Autor znalazł dowód, że Mukosiejewicze występowali także w jakimkolwiekbądź charakterze w Nieświeżu, byłbym mu przyznał, że podaje równoważne moim dowody. Mnie bowiem chodziło o związek jednoczesny Zwiaholskich z Nieświzkimi i z Nieświeżem, czyli z gniazdem i z rodem, już wówczas daleko od gniazda na Wołyniu osiedlonym. Jakimby był ten związek, istniał on niewątpliwie, a przeto wolno mi go było zazna-

---

[1]) Kniaziowie art. „Nieświzki", i „Przedzielnicki".
[2]) Niesiecki, Herbarz.
[3]) Miesięcznik str. 77, fig. 4; 5.
[4]) Tamże fig. 6—9; 1—2.

czyć i wolno mi było swoją hypotezę o pochodzeniu Zwiaholskich postawić. Wszak na daleko kruchszych podstawach sformułował Sz. Autor hypotezę swoją o rzekomem istnieniu Fedora Lubarta, domniemanego syna Fedora Olgerdowicza.

Dalsze dowodzenia p. R. przeciw tożsamości Fedora Korybutowicza z Fedkiem Nieświzkim, na zasadzie kombinacyi ich podpisów, są również nieuzasadnione. Sz. Autor na zasadzie słów własnych powinienby i Fedora „Korituchowicza“ uważać za postać odrębną, czego jednakże nie czyni. Że zajmujący nas ks. Fedko na jednych aktach występuje jako „Fedor Korybutowicz“ a na drugich, jako „Fedko Nieświzki“ to najzupełniej niczego nie dowodzi. Zdrobnienia „Fedko“ musiał używać Fedor Korybutowicz, skoro go z tem zdrobnieniem cytuje Długosz pod r. 1440, o czem i Sz. Autor i ja w naszych artykułach wzmiankujemy [1]). W imieniu więc niema przeszkody, a raczej jeden dowód więcej, że tu o tę samą osobę chodzi. Co do tego zaś, że na jednych dokumentach pisze się „Korybutowiczem“ a na drugich „Nieświzkim“, to jeszcze mniejszy widzę w tem szkopuł. W owym czasie nazwiska jeszcze nie były ustalone i częstokroć używano równorzędnie nazw patronicznych, oraz nazw od dzielnic lub miejscowości zapożyczonych, nie robiąc pomiędzy niemi najmniejszej różnicy. Na to mamy przykładów bez liku. Tak więc czytamy ks. Janusza Hurkowicza (Janussius Hurconis dux Russiae) w 1442 r. a ks. Aleksandra i Janusza na Lisiatyczach (Illustr. Alexander et Janussius duces de Lyssyathicze) w 1465 r. Ciż sami ks. Hurkowicze występują jako „Illustres duces Hurkones de Lissaticze“ w 1466 r. [2]). Podobnież w r. 1398 ks. Aleksander Patrykiejewicz (Alexander Patrikiegar son) podpisał naprzód przedugodne warunki pokoju [3]), a następnie jako ks. Alexander Starodubowski (Dux Alexander de Starodub) traktat Litwy z Zakonem [4]), zaś w 1400 r. u jeziora Krudy, ks. Alexander Patrykiejewicz Starodubski, wykonał przysięgę na wierność królowi [5]). Czyżby to miało dowodzić, że w każdym z tych poszczególnych wypadków mamy do czynienia z różnemi osobistościami? Przykładów zaś takich mógłbym przytoczyć więcej, a tu wziąłem tylko pierwsze lepsze z brzegu. Jeszcze mniej dowodzą wyrażenia w listach „hertczog Vetko hauptman us der Podolie“ i „herczog Fedko in Podilan Switrigals hauptman“, które Sz. Autor uważa za tak poważne, zwłaszcza, że są użyte w korespondencyi, w której chodziło o zanotowanie czynów ks. Fedka, jako jednego z dowódzców Świdrygiełły, nie zaś o jego dowody legitymacyjne. Natomiast w fakcie, że Świdrygiełło pisze o nim do W. mistrza po prostu „ks. Wiatko“, musimy skonstatować dowód, że nie byle kim był ten „ks. Wiatko“, skoro samo imię jego, pomimo takiego rozpowszechnienia pomiędzy książętami owego czasu, wystarczało, aby wiadomem było, o kogo chodzi.

Bardziej przekonywającym byłby argument Sz. Autora, dotyczący „rangi“, jaką na odnośnych aktach zajmują Fedor i Fedko. Sz. Autor nie dopatrzył się, że dnia 15. października 1432 r., przy poręczeniu królowi za W. ks. Zygmunta, Fedor Korybutowicz występuje po Semenie Iwanowiczu Holszańskim, a bezpośrednio przed panem wileńskim, co całe jego misterne rusztowanie o rangach kniaziowskich obu tych książąt obala [6]).

---

[1]) Porównaj.

[2]) Wolff, Kniaziowie 150.

[3]) Monum. VI. str. 54, Skarb. No 694, Kniaziowie 172.

[4]) Raczyński: Codex str. 256; Kniaziowie 172.

[5]) Monum. VI. str. 71, Danił. Skarb. No. 723. Kniaziowie str. 172.

[6]) Rusko-lit. Sejm str. 74; Suppl. ad. histor. Russiae monum. No. CCXVII.

Postępując śladem argumentacyi Sz. Autora, muszę dalej zapytać, na jakiej zasadzie orzeka, że „w tym samym czasie, w którym pomimo zaprzeczenia ks. Puzyny, Lewicki niemylnie twierdzi, że kniaź Fedko bronił od Polaków wschodniego Podola na rzecz Szwitrigajła, jego domniemany sobowtór „Fedor Korituchowicz“ (Korybutowicz — sic!), wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bierze udział w spisku przeciwko Szwitrigajłowi, a nawet może i w sierpniowym na niego napadzie w Oszmianie... Nie przeszkadza to Sz. Autorowi — pisze dalej p. Radzimiński — położyć na karb tegoż ks. Fedora Korybutowicza zadanie klęski Polakom nad Morachwą koło Kopystrzyna na Podolu w dniu 30. listopada tegoż roku... konstatujemy... fakt, że tak Lansee, jak i Długosz, mówią wyraźnie o ks. Fedku, a nie o ks. Fedorze Korybutowiczu. I czy można przypuścić, by Długosz... rozpisując się... o Fedku, nazywając go najdzielniejszym z książąt litewskich i ruskich, nie byłby wspomniał, gdyby tak było, o jego Korybutowiczostwie“...

P. Radzimiński widzi więc szkopuł w tem, że ani Lansee ani Długosz nie nazywają Fedka Korybutowiczem, tylko po prostu Fedkiem. Jak wspomniałem już wyżej, ani jednemu ani drugiemu nie chodziło prawdopodobnie o dociekania genealogiczne. Wiemy natomiast z pewnością, że Długosz nie miał najmniejszego pojęcia o tem, kim był ks. Fedko, skoro go mógł z Fedorem Ostrogskim pomięszać [1]), co zresztą już zaznaczył Wolff [2]) a czego widocznie Sz. mój Krytyk nie dostrzegł. Wobec tego bezpodstawnem wydaje mi się dowodzenie, że Fedko Nieświzki nie mógł być Korybutowiczem dlatego, że o tem Długosz nie wspomina.

Sz. Autor zarzuca mi dalej, że „widząc absolutną sprzeczność“, „radzę sobie“, czyli naciągam wypadki do mojej tezy. Ja bowiem najpierw dowiodłem tożsamości Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem, następnie zaś notuję fakty z jego życia, żeby podkreślić, że mamy rzeczywiście do czynienia z tą samą osobą. I oto jest moje rozumowanie: ostatni raz przed wypadkami Oszmiańskimi wspomniany jest ks. Wiatko w liście Świdrygiełły do W. mistrza z dnia 28. lipca 1432 r. [3]). Następna wiadomość o nim, jako o Fedku, jest datowana z dnia 20. listopada tegoż roku [4]). W odstępie tym dn. 15. października występuje po stronie W. ks. Zygmunta, ale jako Fedor Korybutowicz [5]). Gołosłowne twierdzenie Lewickiego o bronieniu Podola przez Fedka przed listopadem 1432 r., które Sz. mój Krytyk uważa za „niemylne“ jest pozbawione najbardziej zasadniczej podstawy, na to bowiem, żeby bronić Podola od Polaków, trzeba było, aby oni na Podole napadali. Tymczasem rozejm Czartoryski trwał jeszcze, a Polacy tem ściślej go przestrzegali, że zarówno Świdrygiełło, jak Krzyżacy, czekali tylko najbłahszego powodu, aby wspólnie napad na Polskę wykonać [6]). Podany przez Voigta w „Historyi Prus“ [7]) list komtura Świecia z 23 lipca 1432 r. stwierdza, że król był podówczas tak bardzo ostrożnym, że kazał się rozejść oddziałom zbrojnym, znieść mosty na Wiśle i pod surową karą przestrzegać pokoju na granicach [8]). Dnia 10. sierpnia odbył się zjazd w Ostrowcu i nowy zjazd

[1]) Długosz IV. 451—454; 481—488.
[2]) Ród Ged. 157.
[3]) Skarb. No. 1613.
[4]) Skarb. No. 1644.
[5]) Skarb. No. 1630.
[6]) Powstanie 270. W. mistrz do mistrza infl. 18. maja 1432 r. w Hildebr. VIII. No. 591.
[7]) VII. 596.
[8]) Powst. Świdr. 273.

naznaczony był na 15. września [1]) w Brześciu Litewskim; w tych więc warunkach z pewnością Polacy na Podole nie napadali, a więc i Fedko Nieświzki wbrew twierdzeniu p. Radzimińskiego nie mógł „w tym samym czasie“ bronić od Polaków wschodniego Podola, kiedy „jego domniemany sobowtór „Fedor Korituchowicz“... bierze udział w spisku przeciwko Szwitrigajłowi, a nawet może w sierpniowym na niego napadzie w Oszmianie“.

Przejście jego z powrotem na stronę Świdrygiełły musi mieć miejsce pomiędzy ostatnią datą, pod którą jako stronnik Zygmunta występuje, czyli pomiędzy 15. października a 30. listopada, kiedy zadaje Polakom klęskę nad Morachwą. Czasu jest wprawdzie niewiele, dość jest jednak, aby wbrew twierdzeniu p. Radzimińskiego wszystko odbyć się mogło bez „eksperymentów ekwilibrystycznych“. I tu się właśnie mieści epizod spisku, o którym donosił W. mistrzowi mistrz inflancki w liście z 7. listopada. Spisek ten musiał być wykryty już w końcu października, gdyż mistrz donosi o pochwyceniu posła spiskowców do Świdrygiełły, o wzięciu go na tortury, o wymęczeniu tym sposobem zeznań, o pochwyceniu czterech spiskowców i o wtrąceniu takowych do więzienia, wreszcie o straceniu dwóch: Janusza wojewody trockiego i marszałka Rumpolda [2]). Na to wszystko trzeba było conajmniej parę dni czasu, a parę dni także iść musiała wiadomość z Litwy do Inflant, a więc odkrycie spisku nie później, jak na koniec października, kłaść trzeba. Pozostaje w ten sposób cały miesiąc do bitwy nad Morachwą. Działalność zaś Fedka na Podolu przed tą bitwą zaledwie parę tygodni trwać mogła [3]). Niema więc najmniejszej fizycznej niemożebności w tem, aby Fedko Korybutowicz mógł w tym czasie na Podole przybyć i do obrony jego stanąć.

Dalsze dowodzenia Sz. Autora, poczynające się przy końcu str. 146 „Miesięcznika“ a kończące się na 148, są rozwlekłe i niczego właściwie nie dowodzą. Autor powtarza za mną, sprawdzając tylko powiedzenia moje w Lewickim i obarczając opowiadanie swe licznymi szczegółami, które nic, ani z jego tezą, ani z moją, nie mają wspólnego. To co ja streściłem na pół stronicy [4]), Sz. Autor rozwleka na półtorej. Szczegóły n. p. o pojmaniu pewnej pani imieniem Skarwken nie mają dla sprawy pochodzenia Fedka najmniejszego znaczenia i najniepotrzebniej zostały przytoczone, chyba na to, aby utrudnić zrozumienie swoich i moich tez. Do tego ostatniego wniosku uprawnia taki n. p. zwrot: „Również wedle Lewickiego połączenie się Fedka z ks. Nosem miało miejsce po pojmaniu Buczackiego przez Fedka, który... podstąpił pod Brześć“. To „również“ umieszczone zwłaszcza bezpośrednio po apostrofie, zwróconej do mnie, wygląda tak, jakby na fakt ten p. R. zgadzał się z Lewickim przeciwko mnie; tymczasem ja piszę co następuje: „Walcząc w obronie Podola, które uważał za swoje, kniaź Fedko zadał pod Kamieńcem klęskę Teodorykowi Buczackiemu i wziął go do niewoli. Zachęcony tem powodzeniem, nieco później wraz z ks. Alexandrem Nosem oblęgał Brześć“. Wyrażenie zaś moje, „które uważał za swoje“ wywołuje zdziwienie Sz. Autora. „Skąd — pisze — ks. Puzyna upatruje w tych walkach ks. Fedka na Podolu „uważanie go (Podola) za swoje“ wytłumaczyć sobie zgoła nie umiem“. Sz. Autor nie zwrócił uwagi na mój odnośnik w tej sprawie. Gdyby to był uczynił, zrozumiałby

---

[1]) Tamże.

[2]) Powst. Świdr. 286.

[3]) Porównaj Powstanie Świdr. 289 i przyp. 24, 25.

[4]) Miesięcznik s. 45.

z pewnością, że nie na mocy walk, jakie na Podolu prowadził, ale na mocy jego hołdu królowi Polskiemu [1]) doszedłem do wniosku, że Fedko Podole uważał za swoje. I nic w tem dziwnego, skoro wielki kawał tego Podola posiadał jako ojcowiznę, a na reszcie był faktycznym panem, który jeno z nieprzyjaciółmi - Polakami liczyć się musiał.

Na str. 149. pisze Sz. Autor: „I tu niestety musimy zarzucić ks. Puzynie nieścisłość w streszczeniu tego doniosłego aktu z 7. września 1434 r. niema w nim bowiem mowy o hołdzie „królowej", której, nawiasem mówiąc, już wówczas na tronie nie było". Przyznaję, że popełniłem „lapsus calami", pisząc: „złożył hołd królowi, królowej i koronie polskiej". Moja w tem niewątpliwie wina. Kto jednak zna formuły hołdów z końca XIV. wieku, ten z łatwością zrozumie, że mi ta formuła poniekąd sama wcisnęła się pod pióro, zresztą w niczem on charakteru aktu w stosunku do mojej tezy nie zmienia.

Nie zrozumiał mnie Sz. Autor, skoro twierdzi, że na podstawie listu Świdrygiełły, którego ustęp przytacza, nie mogłem dojść do przekonania, że Fedko wrócił po nieotrzymaniu Bracławia na stronę Świdrygiełły. Otóż zgadzam się z Sz. Autorem, że w samym liście o Fedku niema mowy. Ale historyk powinien źródła ożywiać, sprawdzać wzajemnie i dopiero na takim materyale twierdzenie swoje budować. List Świdrygiełły, o którym mowa, jest datowany 1. kwietnia 1436 r. z Kijowa [2]). O tym czasie Jursza i Niemira zdobywali na Litwinach Starodub, nie do nich więc odnosi się wiadomość o przywróceniu Łucka i Krzemieńca. Nie odnosi się także do tych samych zmienników, którzy płocho zawierzywszy, że Świdrygiełło w bitwie pod Wiłkomierzem poległ, odstąpili go i zamki nieprzyjaciołom wydali, gdyż Krzemieniec o tym czasie albo już był w rękach Polaków, jeśli przypuszczać mamy, że Fedko, nie będąc Fedorem Korybutowiczem, przy nich pozostał, albo raczej powrócił do Świdrygiełły przed bitwą, jeśli uznamy, że Fedko i Fedor Korybutowicz to jedna osoba i że po stronie Świdrygiełły walczył pod Wiłkomierzem. Długosz [3]) mówi o ponownem zdobyciu Bracławia przez Litwinów z powodu niedbalstwa Dziersława Włostowskiego, a Lewicki, nie wiem dlaczego, chce kłaść to zdarzenie pomiędzy wypadkami, które miały miejsce od bitwy pod Wiłkomierzem do owego Świdrygiełłowego listu [4]). Gdyby to ponowne zdobycie Bracławia miało było miejsce po bitwie pod Wiłkomierzem, Długosz mógłby mówić o tem, że zdobytym został przez stronników Świdrygiełły, nie wyraziłby się jednak „przez Litwinów", gdyż jako takich musiał uważać po tak stanowczem zwycięstwie, odniesionem przez Zygmunta, jedynie jego stronników, zwłaszcza, że przy Świdrygielle już tylko część Rusi była pozostała. Kiedy zaś Bracław zdobyty został na rzecz Polski w marcu 1435 r. [5]), a bitwa nastąpiła pierwszego września tegoż roku, pomiędzy temi dwiema datami kłaść musimy odebranie Bracławia Dziersławowi Włostowskiemu. O tym fakcie odebrania Bracławia nie wspomina Sz. Autor, a jednak fakt to bardzo ważny i znakomicie popierający moją tezę. Ja zaś nie mogę zgodzić się z Sz. Autorem, że Krzemieniec dopiero w r. 1436 przeszedł napowrót do

---

[1]) Krupowicz No. 16.

[2]) Kotzebue Świtr. 223. Lewicki 483 No. 6.

[3]) IV. 575.

[4]) Powstanie 484. przyp. 6.

[5]) Patrz mó art. str. 45.

Świdrygiełły. Przyczynę tego przejścia omówiłem wystarczająco w moim artykule. Zresztą, z samego listu Świdrygiełły widać, że Łuck i Krzemieniec są już w jego rękach od dłuższego czasu, inaczej donosiłby o nich tak, jak o Starodubie, że je zdobyto, a nie, że ma je we władaniu. Z gołosłownem przypuszczeniem Sz. Autora, że 1436 r. był już starostą krzemienieckim Moniwid, który z tym tytułem występuje w 1438 r. [1]), polemizować nie będę, wydaje mi się to jednak prawdopodobnem, zwłaszcza, że po wzięciu do niewoli pod Wiłkomierzem ks. Fedka Korybutowicza Nieświzkiego, starostwo to wakowało. Dalsze przypuszczenia co do losów ks. Fedka są również jedynie dowolnemi przypuszczeniami. Jednakże, skoro ks. „Hobotko" Korybut witał królewicza Kazimierza w r. 1440, sądzę, że nie musiał być więzionym aż do śmierci Zygmunta, tylko, owszem, pogodziwszy się z nim, osiąść na Litwie, może w swoim rodzinnym Nieświeżu, i grać pewną wybitniejszą rolę; inaczej wątpię, aby o nim Długosz wspominał.

(Dok. nast.). *Józef ks. Puzyna* (Fryburg).

Mikołaj z Bogoryi a Mikołaj z Ossolina.

Długosz opowiada, że na wyprawie króla Ludwika przeciw Litwinom w r. 1377, Toporczycy prowadzili siedm własnych chorągwi [2]). Wiarygodność przekazu tego została przez krytykę zachwiana, nietylko bowiem brak mu poparcia źródeł, lecz wytknięto nadto dwa anachronizmy w szczegółach, dotyczących niektórych wodzów owych siedmiu chorągwi [3]).

Naczelnikiem jednej z tych chorągwi miał być — według Długosza — Mikołaj z Ossolina, kasztelan wiślicki. Szajnocha poświęca temu Mikołajowi obszerny i ciekawy ekskurs [4]) i na podstawie znanych mu źródeł utożsamia Mikołaja z Ossolina, kasztelana wiślickiego z Mikołajem z Bogoryi, kasztelanem zawichojskim a potem wiślickim; co więcej, źródła upoważniają go do śmiałego utożsamienia nietylko osób, lecz i ich godności. Kasztelania więc zawichojska ma być to samo, co wiślicka. „Takim sposobem — kończy Szajnocha — Ossolin i Bogorya, Zawichost i Wiślica... widocznie zastępują się wzajem"... Za Szajnochą twierdzenie o identyczności obu kasztelanów powtórzył wydawca Aktów grodzkich i ziemskich [5]).

Kwestya ta w świetle źródeł przedstawia się dziś w sposób następujący:

I. Mikołaj z Bogoryi, kasztelan zawichojski od 1|VIII. 1375 do początku r. 1386 [6]).

[1]) Miesięcznik 149, Powstanie Świdrygiełły 274, 356 i 357.

[2]) Historia III., 372.

[3]) Dr. Al. Semkowicz, Krytyczny rozbiór Długosza, str. 389.

[4]) Jadwiga i Jagiełło. Lwów 1861, tom III., str. 326—327.

[5]) Akta Gr. i Ziem., III., str. 53.

[6]) KMpol. III., s. 292, 301; KPol. III. s. 316; KMpol. III. s. 313; AGZ. III. s. 52; KMpol. III. s. 316—317; AGZ. III. s. 53, 54; KMpol. III. s. 344; K. Mogil. s. 78; Długosz Hist. III. s. 426—7; Mon. Pol. hist. II. s. 733; KMpol. III. s. 365; Długosz Hist. III. s. 451; Prochaska: Król Wł. Jagiełło I., 70, 71; KMpol. III. s. 370; IV. s. 1; KPol. III. s. 337.

W dokumencie z 11. lipca 1386 r. nazwany *„Nicolaus Zawichostensis nunc vero Wislicensis castellanus* [1]). Jest odtąd Mikołaj kasztelanem wiślickim i w ciągu r. 1387 [2]); lecz na przywileju Jagiełły z 20. lutego tego roku, prócz godności kasztelana wiślickiego, ma wymienioną i drugą: *„mareschalcus curiae nostrae* [3])". Wreszcie 20. lipca 1388 nazwany tylko marszałkiem królestwa polskiego [4]).

Zbyt wystarczające są dowody, że ten Mikołaj należał do rodu Bogoryów; pod tym względem niemożliwa najmniejsza wątpliwość. Na dyplomach z r. 1378 piszą kasztelana zawichojskiego: *Nicolaus de Boguria* [5]); w dokumencie z r. 1388: Mikołaj z Bogoryi [6]); Janko z Czarnkowa nazywa naszego kasztelana *Nicolaus de Bogoria* [7]), u Długosza — Mikołaj Bogorya [8]). Pośrednio świadczy o tem dokument z 1377, w którym Mikołaj, kasztelan zawichojski, występuje jako krewny Cztana ze Strzelc [9]). Ostatni bowiem był Grzymalitą i krewnym po kądzieli arcybiskupa Jarosława z Bogoryi [10]). Ani Ossolińskim, jak chce Szajnocha, ani nie istniejącym wtedy Mikołajem Różą z Borzyszewic h. Poraj, jak się widziało Bartoszewiczowi [11]), nie jest stanowczo nasz Mikołaj Bogorya.

II. Mikołaj z Ossolina, według Długosza jest kasztelanem wiślickim w r. 1387 [12]); jest to jednak niemożliwe, gdyż wiemy, że wtedy tę godność piastował Mikołaj z Bogoryi. Mikołaj z Ossolina, kasztelan wiślicki — jak chce Długosz — w r. 1377 wiódł jedną z chorągwi Toporczyków [13]); jest to równie niemożliwe, bo kasztelanem wiślickim jest wtedy S t a n i s ł a w 1377—1384 [14]), poprzednikiem Stanisława na tej kasztelanii był R a f a ł z T a r n o w a 1369—9/VIII. 1374 i O t t o n, kasztelan wiślicki, 10/V. 1373 i 6/VII. 1374 [15]). Jest więc Mikołaj z Ossolina, kasztelan wiślicki 1377 i 1387, wytworem pomyłki Długosza i jako taki winien być odrzucony i wykreślony z „Pocztu rodów szlachty polskiej wieków średnich" (Rocznik tow. heraldycznego, we Lwowie II. str. 70. i 94 [16]).

Pozostaje kwestya tożsamości kasztelanii zawichojskiej z wiślicką. Zbyt śmiało i stanowczo ogłosił ją Szajnocha, powołując się na przytoczony u Łuk. Gołębiow-

---

[1]) KPol. IV. s. 6.
[2]) KMpol. IV. s. 19, 20.
[3]) Działyński. Zbiór praw. litew. str. 2.
[4]) Prochaska, Materyały archiwalne, str. 5.
[5]) AGZ. III. s. 53, 54.
[6]) Prochaska, Materyały s. 5.
[7]) MP. Hist. II. s. 733.
[8]) Hist. III. s. 426—7.
[9]) AGZ. III. s. 52.
[10]) Długosz; Janko z Czarnkowa; Boniecki, Herbarz t. X. s. 236.
[11]) KPol. III. s. 316.
[12]) Hist. III. s. 438.
[13]) Hist. III. s. 372.
[14]) KMpol. III. s. 305, 330, 407; KMogil. s. 125; KWpol. III. N. 1825—6.
[15]) KMpol. I. s. 362, 366, 374, 386; III. s. 213, 263, 280).
[16]) Cytowany przez Szajnochę dokument Jagiełły d. d. Wilno 22/II. 1387 (Wapowski, Dzieje Korony w tłum. Mik. Malinowskiego, I. str. 77.) pochodzi z kopiarza kapituły wileńskiej z pocz. XVI. w. (op. cit., str. 91). Malinowski podaje go tylko w tłumaczeniu z tej późnej kopii, przypuszczam więc, że wyraz z „Ossolina" jest wtrącony pod wpływem Długosza. O dwa dni wcześniejszy przywilej d. d. Wilno 20/II. 1387 wymienia Mikołaja, kasztelana wiśl., marszałka nadwornego (Działyński, Zbiór praw, str. 2.) naszego Bogoryę.

skiego dokument z 11. lipca 1386, w którym pośród świadków jest „Mikołaj kasztelan zawichojski *czyli* wiślicki“. Otóż dokument ten znajdujemy w Kod. Pol. IV. s. 6. (ogłoszony z oryginału) a odnośne wyrazy brzmią tu tak: *Nicolaus Zawichostensis nunc vero Wislicensis castellanus. Nunc vero* nie znaczy „to jest“ jeno „teraz zaś“! Oto źródło błędu. Już indeksy dyplomataryuszów przekonują, że te dwie kasztelanie były zawsze odrębne i związku z sobą nie miały [1]).

Dr. Leon Białkowski (Kijów.)

Pokłosie heraldyczne.

Oprócz zapisek herbowych, których tak znaczną ilość wydobyto w ostatnich czasach z aktów grodzkich i ziemskich oraz ksiąg podskarbińskich, pożądanem byłoby — mojem zdaniem — notować nieznane lub w niezwykłym układzie występujące godła herbowe, przechowane dotąd w naszych starych kościołach, zamkach i pałacach. Gdy szacowne te mury znikają coraz bardziej, ustępując miejsca nowym budowlom, czas wielki utrwalić pamięć ich zabytków w piśmie, poświęconem badaniom heraldycznym.

Posiadając sporo takich notatek i szkiców w mojej tece podróżnej, wspomnę na początek o pamiątkach tego rodzaju, zebranych niedawno we dwóch najstarszych kościołach Królestwa: w Tumie pod Łęczycą (XII. w.) i w opactwie sulejowskiem pod Piotrkowem (XIII. w.).

Na żelaznych drzwiach, prowadzących na chór w absydzie i do bocznej, prawej wieży archikolegiaty w Tumie, znajdują się dwie tarcze żelazne z identycznym herbem czy gmerkiem mieszczańskim, przedstawiającym gałązkę rośliny o trzech zwieszających się kwiatach pięcio- i sześcio-listnych. Cała różnica polega na tem, że gdy na tarczy pod chórem spostrzegamy infułę a obok niej litery S. T. — to na tarczy u drzwi wiodących na wieżę, jest obok infuły pastorał i litery T. S. niezawodnie przeto należą one do jednej i tej samej osoby (por. fig. 1.). Czyjeż to tarcze herbowe?



Fig. 1.

W pośrodku głównej nawy kościoła spoczywa pod kamienną płytą grobową Trojan ze Ślesina „doktor dekretaliów, infułat kolegiaty łaskiej, proboszcz, pierwszy kanonik i oficyał łęczycki, dziekan kaliski“ zm. 1558 r. w 73 r. życia [2]). Wielki dobrodziej archikolegiaty, nawet po śmierci pamiętał o niej, bo z jego to zapisu wystawiono w r. 1569 przedsionek, osłaniający sławny z piękności portal bocznego wejścia, jak to opiewa wmurowana tam tablica erekcyjna. Interesujące nas tarcze niezawodnie należą do niego, lecz godła na nich wyrażone nie przypominają herbów rodzinnych Ślesińskich ze Ślesina, pieczętujących się Wieniawą lub Doliwą. Gniazdami tych rodów szlacheckich były Ślesiny w Wielkopolsce — (w Kutnowskiem i pod Bydgoszczą), gdy wspomniany ks. Trojan pochodzić musiał z miasteczka Ślesina w Koniń-

[1]) Np. Mikołaj z Bogoryi, kasztelan zawichojski 1375—1386 a Stanisław, kaszt. wiślicki 1377—1384

[2]) Por. moją Monografię Łęczycy, str. 97.

skiem, odwiecznej własności biskupów poznańskich, był więc plebejuszem, a godło na tarczach jego nie było herbem lecz gmerkiem, którym się pieczętował.

Tamże, w Tumie, zastanawiają nas jeszcze następujące herby:

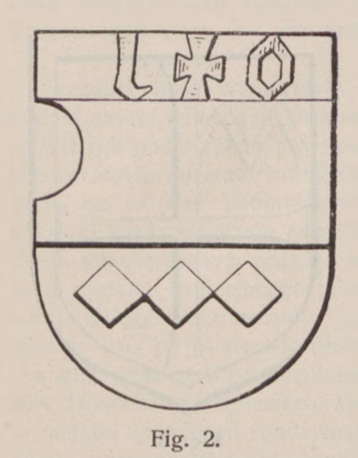


Fig. 2.

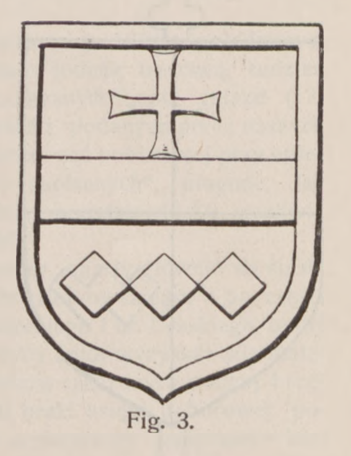


Fig. 3.

Na oparciu pięknych gotyckich stalli, o bujnym ornamencie arkadowym z XV. wieku, widzimy dwie, jednakowej wielkości (15 × 17 ctm.) rzeźbione w drzewie tarcze o średniowiecznym charakterze. Jedna z nich podzielona w poprzek na dwie równe części — z tych górna pusta, dolna z trzema kamieniami obok siebie. U góry tarczy, w t. zw. „prędze", nie zajmującej trzeciej nawet części jej przestrzeni, znajduje się krzyż równoramienny — a obok niego litery gotyckie l + o (por. fig. 2.). Tenże herb spostrzegamy na współczesnej stallom gotyckiej spowiednicy, lecz tu tarcza podzielona jest w poprzek na równe części: w górnej widzimy krzyż równoramienny (bez liter), w dolnej trzy kamienie (por. fig. 3.). Będzie to godło Leonarda z Oleśnicy, kanonika łęczyckiego, żyjącego jeszcze w 1517 r.; przynajmniej podobną tarczę, ułożoną skośnie, spostrzegamy u stóp jego postaci na grobowcu kamiennym, zatartym prawie nogami przechodniów [1]).

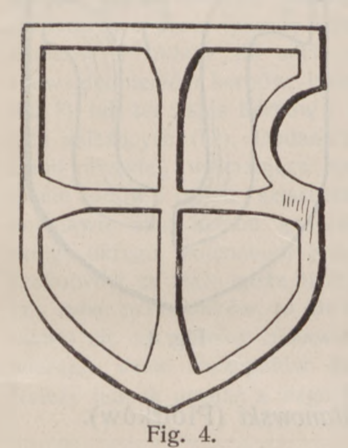


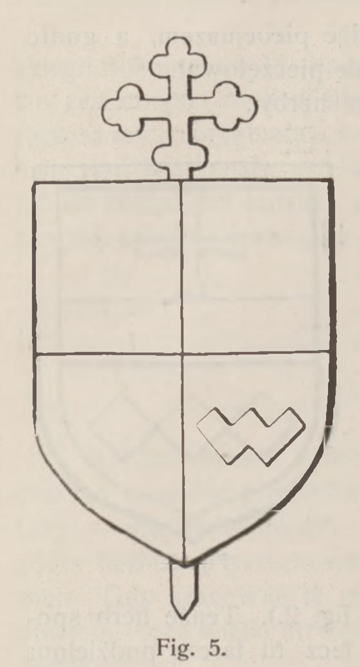
Fig. 4.

Na wspomnianych wyżej stallach znajdujemy jeszcze jedną zagadkową tarczę. Podzielona jest na cztery pola leżącym na niej krzyżem kawalerskim, którego ramiona w końcach rozszerzone zlewają się ze „skrajem" tarczy *(la bordure)*. Czerwona barwa pól zdaje się być naleciałością późniejszą (por. fig. 4.). Rozpatrywanie herbu tego prowadzi nas do rozejrzenia się w zachowanych tu również tarczach pokrewnego mu herbu Dębno.

W posadzce kamiennej, pod ławkami głównej nawy, widać ułamek płyty z piaskowca. Na nim na tarczy zwyczajnej francuskiej, podzielonej na cztery pola, we właściwem miejscu ostatniem, dolnem lewem, wyobrażona jest „łękawica" herbu Awdaniec. Z poza tarczy wystaje górna i dolna część krzyża kościelnego (por. fig. 5.). Jest to więc najczęściej spotykana forma herbu Dębno Oleśnickich. Dziwnem jest jednak, iż tenże herb, wyrzeźbiony na spowiednicy gotyckiej w tymże kościele (fig. 6.), ma „łękawicę" na pierwszem miejscu czyli górnem prawem. Godną tu jest uwagi heraldyków ta okoliczność, na którą zwraca uwagę Sobieszczański [2]), iż w Siennie, na tablicy erekcyjnej z 1430 r., widzieć można na chorągwi trzymanej przez Św. Zygmunta ową „łękawice" — umiesz-

---

[1]) Niedokładny rysunek tego herbu podał Piekosiński w Heraldyce Polskiej na str. 48.
[2]) Wiadomości o sztukach w Polsce I. 220.


Fig. 5.

czoną pod lewem ramieniem krzyża (jak zwykle), a jednocześnie na tejże samej rzeźbie u stóp fundatora Dobiesława z Oleśnicy wyrażone jest Dębno z „łękawicą" nad lewem ramieniem krzyża, coby dowodziło, że umieszczano ją dowolnie[1]) — więc gdzież tu jest „upośledzenie" Awdańca, jak utrzymuje F. Piekosiński [2]). Lecz co ciekawsza, że na wspomnianej tarczy w Tumie łęczyckim „łękawica" Dębna umieszczona jest w kształcie odwrotnym, przypominającym literę M.[3]).


Fig. 6.

Czy za godła herbowe poczytać należy prymitywne znaki, zebrane tu przez nas (por. fig. 7.) z miedzianej pokrywy chrzcielnicy? Ozdoby te pancerowane z wnętrza tworzą ostre grzbiety od zewnątrz i przedstawiają jelenia, krzyże, to znów znaki przypominające runy. Niezwykły, stożkowaty kształt tej przykrywy, każe się domyślać, że mogła kiedyś stanowić szczytowe pokrycie wieży lub baszty.

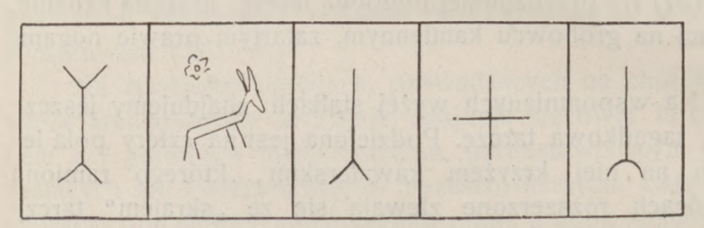

Fig. 7.


Fig. 8.

W korytarzu prowadzącym do kapitularza w Sulejowie, godną uwagi jest kamienna tarcza na konsoli, podpierającej łuk sklepienia, na której spostrzegamy obok siebie Szreniawę i Drużynę (por. fig. 8.). W podobnem ugrupowaniu godeł tych nie spotykamy gdzieindziej. Czyżby to była Kopaszyna w pierwotnej swojej heraldycznej postaci?

M. R. Witanowski (Piotrków).

---

[1]) Na zjawisko to zwrócił już uwagę Władysław Semkowicz w artykule „Przywilej dla rodu Dębno" w Miesięczniku heraldycznym z r. 1910, str. 47. *(Przyp. Redakcyi).*

[2]) Rycerstwo Polskie I. 149.

[3]) Wskazane tu przez Szanownego Autora zjawisko heraldyczne nabiera tem większego znaczenia, że i najstarsze pieczęcie Awdańców przedstawiają tę łękawicę odwróconą w postaci litery M. Por. Piekosiński, Heraldyka Polska, str. 23. *(Przyp. Redakcyi).*

Sprawozdania i recenzye.

Wittyg Wiktor: *„Rozsiedlenie i gniazda rodowe szlachty ziemi rawskiej w wieku XVI.“.* Kraków 1911. (Odb. z t. XI. Arch. kom. hist.).

Szczupłą ilość wydawnictw z zakresu heraldyki naszej pomnożyła ostatniemi czasy praca p. Wittyga pod tytułem powyższym, oparta na pierwszorzędnym materyale źródłowym, mianowicie na księdze poborowej ziemi rawskiej, w której każdy ziemianin rawski stwierdził podpisem własnoręcznym oraz sygnetem herbowym sumę podatku, wniesionego przezeń na ręce poborcy. Księgę rzeczoną autor przewertował sumiennie i na jej podstawie ułożył spis szlachty rawskiej wraz z wyszczególnieniem jej majątków dziedzicznych, (niewłaściwie nb. nazywając te majątki gniazdami rodowemi). Spis ten zawiera sporo nazwisk szlacheckich tudzież herbów, dotychczas heraldykom naszym nieznanych, bądź też bałamutnie przez nich podawanych, dlatego też dziełko p. Wittyga stanowi niewątpliwie pożądany przyczynek do badań heraldycznych, tembardziej, że z wyjątkiem kilku niedokładności [1]) przedstawia materyał dobrze odczytany i umiejętnie uporządkowany. Do spisu nazwisk dołączony jest spis przydomków, używanych przez szlachtę rawską. P. Wittyg ten rozdział swej pracy tytułuje dziwnie: spis przydomków i rodzin do nich należących (!?) z uwzględnieniem herbów, jakimi się pieczętują (kto?), lub też: spis herbów i przydomków do nich należących (!?). Dodana na końcu mapka ziemi rawskiej, wykazująca poglądowo rozsiedlenie rodów i rodzin szlacheckich, ułożona na podstawie map sztabu generalnego warszawskiego okręgu wojennego, jest dość dokładną, aczkolwiek za mało może plastyczną. Co się tyczy spisu przydomków, to dla heraldyka przedstawia się on również ciekawie i zajmująco, zawierając wiele szczegółów dotąd nieznanych. Należy jednak usunąć z niego Burdana i Rojka, właściwie nazwiska dwóch rodzin szlacheckich herbów Trzaska i Krzywda, znanych heraldykom naszym.

Dziełko swe opatrzył p. Wittyg przedmową, dość obszerną, mało jednak treściwą, tudzież dodatkiem, zatytułowanym „spis gniazd (!?) szlachty ziemi rawskiej, podanych przez naszych heraldyków, w księdze zaś poborowej przy opłacie poborów nie zapisanych“, pragnąc, jak pisze w przedmowie, przedstawić (?) możliwie zaokrągloną całość.

Dodatek powyższy, oparty głównie na spisie szlachty polskiej hr. Borkowskiego, a po części na herbarzach Znanieckiego i hr. Uruskiego, byłby może celowym, gdyby autor wyzyskał cały materyał, przez heraldyków rzeczonych podany i rzeczywiście dopełnił braki księgi poborowej, powstałe zapewnie z przyczyny zniszczenia kart lub też pieczęci (tylko w ten sposób możemy wogóle objaśnić sobie cel autora). Tymczasem ten dodatek p. Wittyga wymaga ze swej strony nowego dodatku. Brak w nim np.: Bogusławskich h. Rawicz, Burdanów h. Trzaska, Chodnowskich h. Bończa, Czerniewskich h. Lubicz, Domaniewskich h. Rawicz, Kurnochów h. Trzaska, Lisowskich h. Zlotogoleńczyk, Nadolskich h. Roch, Obłąków h. Półkozic, Okuniów h. Belina, Plichtów h. Półkozic, Rojków h. Krzywda i Rawicz, Rogowskich h. Jastrzębiec, Rokitnickich h. Rawicz, Radwańskich h. Belina, Sławców h. Półkozic, Zawadzkich g. Półkozic i t. d. — słowem całego szeregu rodzin szlacheckich, należących niewątpliwie do szlachty ziemi rawskiej, a znanych heraldykom wyżej wzmiankowanym. Wobec tego pozostaje pytanie *cui bono?* po co właściwie p. Wittyg wstawił wogóle ten dodatek, opatrzywszy go nadto mylnymi i złą polszczyzną pisanymi komentarzami i osłabił tem wartość swej pracy. Należało bezwarunkowo poprzestać na materyale, zawartym w księdze poborowej. Byłoby i pożyteczniej i lepiej. *X.*

Sprawy Towarzystwa.

IV. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa heraldycznego odbyło się dnia 19. stycznia w sali posiedzeń Towarzystwa pedagogicznego (ul. Frydrychów 10.) o godz. 6 wieczorem. Przewodniczący Towarzystwa p. Zygmunt Luba Radzimiński, zagaiwszy posiedzenie

[1]) Braneckich h. Ogończyk nigdy nie było; Bujalscy pieczętowali się Korwinem nie Ślepowronem; na Laskach dziedziczyli Laskowscy, a nie Lascy; herb, nazywany przez Niesieckiego Skowroński, miał zawołanie Biała; na Rososzy siedzieli Rososcy, a nie Rosoccy i t. p.

i powitawszy zebranych, poświęcił gorące słowa wspomnieniu zmarłego uczonego i członka Towarzystwa śp. Prof. Dra Maryana Sokołowskiego, podnosząc jego zasługi na polu historyi sztuki, oraz związanych z nią nauk heraldyki i genealogii.

Następnie p. Mirosław Zbigniew Kryński wygłosił odczyt p. t. *„Prawa fałszywej tradycyi w heraldyce (Przeginia — Przegonia)“*. Odczyt ten w całości wydrukowany będzie w „Miesięczniku heraldycznym“. Wywołał on ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp.: Semkowicz, Chołodecki, Pierzchała, prof. Adam A. Kryński, Polaczkówna, Radzimiński i prelegent.

Następnie przedłożył p. Józef Białynia Chołodecki, jako skarbnik Towarzystwa, sprawozdanie kasowe: Kasę odebrał od swego poprzednika p. Dra Mieczysława Dunina Wąsowicza w dniu 14. kwietnia 1911 w obecności członka komisyi rewizyjnej p. Juliusza Jaxy Bykowskiego.

Zamknięcie rachunkowe z dniem 31. grudnia 1911 przedstawia sie, jak następuje:

Przychody:

1. Pozostałość kasowa z r. 1910	718	K	86 h
2. Wkładki członków za rok 1911 uiszczone do końca grudnia 1911	1262	„	— „
3. Wpisowe i dary na rzecz Towarzystwa do końca grudnia 1911	46	„	04 „
4. Zapis ś. p. Jana hr. Drohojowskiego wraz z narosłemi odsetkami (25 K)	1025	„	— „
5. Ściągnięte wkładki z lat ubiegłych	322	„	16 „
6. Prenumerata „Miesięcznika“ — sprzedaż „Roczników“ i inseraty	248	„	75 „
7. Narosłe odsetki od chwilowo lokowanego kapitału	20	„	10 „
8. Wkładki uiszczone z góry za rok 1912 po koniec grudnia 1911	78	„	76 „
9. Dar na rzecz Towarzystwa à conto 1912 r.	2	„	— „
Razem . . .	3723	K	67 h

Rozchody:

1. Drukarnia Związkowa za druk „Miesięcznika*)“ i „Roczników“	1628	K	10 h
2. Wydatki na ekspedycyę i opłaty pocztowe „Miesięcznika“ i obu „Roczników“	327	„	46 „
Do przeniesienia . .	1955	K	56 h
Z przeniesienia . .	1955	K	56 h
3. Opłaty pocztowe redaktora i skarbnika	37	„	31 „
4. Zakupno szafy do przechowania „Miesięcznika“	27	„	20 „
5. Rysunki — sporządzanie wypisów i wyciągów dla redakcyi „Miesięcznika“, klisze itp. . .	323	„	20 „
6. Zwrot kosztów naukowej wycieczki redaktora p. Dr. W. Semkowicza do Warszawy w celu zebrania materyałów do III. Rocznika	500	„	— „
7. Pozostałość kasowa na rok 1912	880	„	40 „
Razem . . .	3723	K	67 h

*) Za druk Miesięcznika Nr. 11/12 z r. 1911 nie przedłożyła drukarnia jeszcze rachunków.

Towarzystwo nasze liczy obecnie, po odliczeniu dwóch zmarłych w roku 1911, a dodaniu 14 nowoprzybyłych

członków honorowych	5
wspierających i czynnych . .	176
korespondentów	16
Razem . . .	197

I. Członkowie honorowi.

Balzer Oswald, dr. prof., radca dworu — Lwów.
Jabłonowski Aleksander, profesor — Warszawa.
Małecki Antoni, dr. prof., członek austr. Izby Panów — Lwów.
Xżę Sanguszko Roman, ordynat — Sławuta.
Wojciechowski Tadeusz, dr. prof. radca dworu i członek austr. Izby Panów — Lwów.

II. Członkowie czynni i wspierający:

Archiwum miasta — Lwów.
Artwiński Jan — Kliszów.
Bagniewski L. — Paryż.
Bal Adam dr. — Lisko.
Bal Stanisław — Lwów.
Bal Stanisław — Tuligłowy.
Baranowski Adolf — Spremberg.
Berezowski Kaz. Winc. — Lwów.
Bernatowicz Feliks — Jaśkowce.
Białkowski Leon, dr. — Kijów.
Biblioteka hr. Tarnowskich — Dzików.
Biblioteka Kórnicka — Kórnik.
Biblioteka Ordynacyi X. Sanguszków — Sławuta.
Bieniaszewski Swoboda Stanisław — Poznań.
Biliński Antoni — Rypin.
Bogusz Adam dr. — Kraków.
Bogusz Adam — Derewlany.
Boniecka z hr. Stadnickich Jadwiga — Warszawa.
Borkiewicz Seweryn — Piołunka.
Hr. Borkowska z hr. Łosiów Elżbieta — Młyniska.
Bostel Ferdynand dr. — Lwów.
Brandys Józef — Lwów.

Br. Brückman Ludwik — Manasterzec, (członek wspierający).
Buczkowski Bogorya Szczepan — Tylice.
Bykowski Jaxa Julian — Lwów.
Chełmiński Wład. — Strychowce.
Chłapowski Alfred — Boników.
Chołodecki Białynia Józef — Lwów.
Czerwiński Zygmunt — Olchowiec podolski.
Hr. Czosnowski Colonna Franciszek — Ożomla.
Hr. Czosnowski Colonna Kazimierz — Wołkowce.
Hr. Czosnowski Colonna Piotr — Bołozówka.
Dąbczańska Helena — Lwów.
Dembowski Ignacy dr. — Lwów.
Dobrzański Władysław — Lwów.
Drohojowski Bolesław — Cieszacin wielki.
Drohojowski Stanisław Konstanty — Czorsztyn.
Drozdzicki F. — Warszawa.
Drzewicki Stefan dr. — Stanisławów.
Dunikowski Habdank Juliusz dr. — Wiedeń.
Dybowski Brodzic Tadeusz — Brody.
Dylewski Jan dr. — Lwów.
Dzieślewski Waleryan inż. — Lwów.
Eminowicz Włodzimierz — Lwów.
Fedorowicz Władysław — Okno.
Ks. Fijałek Jan dr. — Lwów.
Gąsiorowski Ślepowron Maciej dr. — Poznań.
Gintowt-Dziewałtowski-Ubysz Fel. — Lwów.
Giżycki Gozdawa J. M. — Kraków.
Głażewski Ostoja Wacław — Wysocin.
Gościcki Kazimierz — Lelice.
Górski Franciszek — Sanok.
Gradowski Stanisław — Babszyn.
Hr. Grocholski Józef — Pokutyńce.
Hr. Grocholski Ludgard — Monczyńce.
Grużewski Bolesław — Johanpol.
Halecka z Dellimaniców Leopoldyna — Kraków.
Hrycewicz Ludomir — Rewel.
Jabłoński Kaz. Stan. — Kraków.
Jakubowski Starza Edward — Lulińce.
Jełowicka Olga — Lwów.
Juriewicz Paweł — Raszków.
Kaczkowski Mieczysław — Tłumacz.
Kamieniecki Witołd — Warszawa.
Karłowski Prawdzic Stanisław — Lwów.
Karwosiecki Zdzisław — Warszawa.
Kasyno narodowe — Lwów.
Kępiński Niesobia Aleksander — Szczurowa.
Kępiński Niesobia Władysław — Moszczenica.
Kętrzyński Wojciech dr. — Lwów.
Kosielski Karol — Wonkowce.
Kossecka Wanda — Korytna.
Kownacki Józef dr. — Kraków.
Kownacki Stanisław — Swinna.
Kozierowski Stanisław ks. — Skórzewo.
Kozłowski Stan. Alex. — Warszawa.
Hr. Krasicki Ignacy — Bachórzec.
Hr. Krasiński Gabryel — Janików.
Kruczkowski Sylwester — Lwów.
Krzakowski Jan — Petersburg.
Krzyżanowski Roman — Lwów.
Kucharski Piotr dr. — Lwów.
Kunicki Bończa Maryan — Stopnica.
Laskowski Kazimierz — Bażanówka.
Hr. Lasocki Józef — Lwów.
Hr. Ledóchowski Leon sen. — Fryderyków.
Ks. Lenartowicz Józef, kanonik — Wadowice.
Leniewicz Józef — Narowla.
Leśniewicz Zygmunt — Muksza wielka.
Leszczyński Adam — Złoczów.
Lisiewicz Zygmunt dr. — Lwów.
Lisowiecki Maryan dr. — Chłopice.
Lityński Zygmunt — Siemikowce.
Lityński Piskorowicz Grzymała Michał — Czerniowce.
Łobaczewski Wnuczek Tadeusz — Kęty.
Łopaciński Euzebiusz — Leonpol.
Łoziński Władysław — Lwów.
Łukański-Hertz Zygmunt — Warszawa.
Łukomski Roch Wład. — Petersburg.
Łyskowski Doliwa Ignacy dr. — Lwów.
Łyskowski Doliwa Tomasz — Jelitowo.
Malinowski Kazimierz — Młynyszcze.
Malinowski Stefan — Zborów.
Mańkowski Henryk — Kraków.
Matczyńska Aniela — Kołomyja.
Mniszek Tytus — Kurówka.
Mogilnicki Stanisław — Kijów.
Moraczewski Stanisław — Lwów.
Nizielski Szeliga Adam — Lwów.
Olszyński Pniejnia Jerzy — Pacholewo.
Hr. Orłowski Ksawery — Jarmolińce.
Osińscy F. i K. bracia — Przemyśl.
Ostrowski Roman — Złotopole.
Pajączkowski Włodzimierz dr. — Sanok.
Pierzchała Ludwik — Lwów.
Hr. Plater-Broel Maryan — Wieprze.
Pogłodowski Antoni — Wadowice.
Hr. Potocki Józef — Antoniny.
Pozniak A. — Lwów.
Hr. Pruszyński-Ursyn Czesław — Pustomyty.
Hr. Przeździecki Reinhold — Warszawa.
Przybysławski Kazimierz — Uniż.
Ptaszycki Stanisław dr. — Petersburg.
Pułaski Kazimierz — Zawadyńce.
Radzimiński Luba Stanisław — Siwki.
Radzimiński Luba Włodzimierz — Bereh Mukosiejów.
Radzimiński Luba Zygmunt — Lwów.
Br. Reisky Artur — Drzewica (czł. wspierający).
Br. Romiszowski Saryusz Józef — Kijów.

Ruciński Stefan — Poznań.
Rylski Onufry — Charlottenburg.
Sadowska Wanda — Foluszki.
Sadowski Wacław — Czercze.
Seminaryum historyczne-Uniwersytet — Kraków.
Semkowicz Władysław dr. — Lwów.
Hr. Skarbkowa z Szczepańskich Felicya — Benkowa Wisznia.
Skibniewski Kazimierz — Lwów.
Stańkowski Feliks — Lwów.
Hr. Starzeński Adam — Płaza.
Starzewski Józef dr. — Lwów.
Starzyński Tadeusz — Derewnia.
Świrski Władysław — Kamieniec Podolski.
Szaszkiewicz Józef — Ładyhy.
Szaszkiewicz Kazimierz — Ładyhy.
Szawłowski Farurey Stanisław — Stanisławów.
Szczepańska z Serwatowskich Melania — Montemarciano.
Hr. Szeliski Henryk — Kombornia.
Hr. Szeptycki Jan — Przyłbice.
Szmoniewski August — Siehdichfür.
Hr. Tarnowski Stanisław — Turczyńce.
Hr. Tarnowska Zofia — Chorzelów.
Tchórznicki Władysław — Nadyby.
Tymieniecki Seweryn — Kalisz.
Ułaszyn Stanisław — Lwów.
Ustrzycki Kazimierz — Tapin.
Wąsowicz Dunin Miecz. dr. — Lwów.
Wężyk Józef — Jasło.
Wielogłowski Feliks — Moskwa.
Witanowski Rawita Michał — Piotrków.
Wittyg Wiktor — Warszawa.
Włodarski Aleksander — Warszawa.
Wojakowski Mieczysław — Stasiowa Wola.
Wolańska z Dzieduszyckich An. hr. — Lwów.
Wolski Eustachy — Hawłowice.
Wróblewski Tadeusz Stan. — Wilno.
Zaleska z Markowskich Jadwiga — Skazińce (członek wspierający).
Zaleski Bronisław — Warszawa.
Zaleski Ludwik — Kumanów.
Hr. Zamoyski Stefan — Laszki.
Zawadzki Michał — Husiatyn.
Zawadzki Rogala Szcz. Stan. — Skotyniany (członek wspierający).
Hr. Zborowski Stefan — Kraków.
Hr. Zenowicz-Despot Leon — Lwów.
Zwierkowski Jerzy — Pola.
Żebrowska Klementyna — Lwów.
Żebrowski Konstanty — Ruda.

III. Członkowie korespondenci.

Antoniewicz Wład. Leon — Krosno.
Barwiński Bohdan dr. — Lwów.
Chmiel Adam — Kraków.
Czołowski Aleksander dr. — Lwów.
Dziadulewicz Stanisław — Warszawa.
Forst Otto — Wiedeń.
Halecki Oskar — Kraków.
Br. Konopka Jan — Breń.
Ks. Kozicki Dunin Zygmunt dr. — Lwów.
Kutrzeba Stanisław dr. — Kraków.
Łodyński Maryan dr. — Kraków.
Br. Manteuffel Gustaw — Ryga.
Polaczek Helena dr. — Lwów.
Prochaska Antoni dr. — Lwów.
Ks. Puzyna Józef — Fryburg.
Ks. Sygański Jan S. J. — Kraków.

Równocześnie z sprawozdaniem zamknięcia kasowego za rok 1911 odbyła komisya rewizyjna w dniu 17. b. m. szkontrum kasy za czas do 15. stycznia 1912, które wykazało następujący wynik:

Zestawienie rachunkowe
za rok 1912 (do 15. stycznia 1912).

Przychód:

Pozostałość kasowa z r. 1911 . .	880 K 40 h
Wkładki za rok 1912	232 „ 16 „
Wpisowe i dobrowolne datki na cele Towarzystwa	149 „ 54 „
Ściągnięte wkładki z r. 1911 . .	48 „ — „
Prenumerata na rok 1912	19 „ 20 „
Razem . . .	1329 K 30 h

Pokrycie:

Drobne wydatki do 15. stycznia 1912	3 K 95 h
Złożone na książeczkę Tow. zaliczkowego	1305 „ 69 „
W gotówce	19 „ 66 „
Razem . . .	1329 K 30 h

Na wniosek członka Komisyi rewizyjnej Radcy Juliana Jaxy Bykowskiego udzielono absolutoryum P. Skarbnikowi.

Na wniosek P. Skarbnika uchwalono wykreślić z listy członków korespondentów tych, którzy przez dwa lata nie dostarczyli żadnej pracy.

Prezes P. Z. L. Radzimiński podziękował redaktorowi Drowi Wł. Semkowiczowi za jego bezinteresowną pracę redakcyjną a radcy J. Chołodeckiemu za prowadzenie skarbnikostwa.

Dr. Semkowicz złożył następnie sprawozdanie redakcyi. W roku ubiegłym ukazał się II. Rocznik, zawierający pośmiertną spuściznę naukową ś. p. prof. Dra Piekosińskiego. Obecnie rozpoczął się już druk Rocznika III. za lata 1911/12, który obejmuje Dra Władysława Semkowicza: Wywody szlachectwa z XIV - XVII. w. z archiwów Lwowa, Krakowa, Warszawy i Wilna. Jako jeden z następnych Roczników proponuje

Herbarz szlachty pruskiej Dachnowskiego, rozpoczęty niegdyś przez Piekosińskiego. Uproszono Dra Helenę Polaczkównę, aby się zajęła wydaniem tego herbarza.

W końcu dokonano wyboru Wydziału i Komisyi rewizyjnej. Do Wydziału zostali wybrani PP.: Józef Białynia Chołodecki, Dr. Aleksander Czołowski, hr. Ludgard Grocholski, ks. Dr. Zygmunt Dunin Kozicki, Dr. Piotr Kucharski, Władysław Łoziński, Dr. Norbert Michalewicz, Ludwik Pierzchała, Dr. Helena Polaczkówna, Zygmunt Luba Radzimiński, Dr. Władysław Semkowicz i Dr. Mieczysław Wąsowicz. — Do Komisyi rewizyjnej wybrani PP.: prof. Julian Jaxa Bykowski i prof. dr. Ignacy Koschembahr-Łyskowski.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie 1.

Jakiego herbu jest rodzina Słomieńskich, skąd pochodzi, gdzie należy o niej szukać bliższych szczegółów? Bobrowicz w wydaniu Niesieckiego podaje w T. X. s. 404 „Słomiński. Nobil. w Konst. z. 1659 fol. 59. — Inny tegoż nazwiska w 1764 i trzeci w 1775 fol. 148“.

Jan Słomiński był sekretarzem króla Stanisława Augusta około 1777 r. (Żychliński, Rocznik III. z 1881).

Katarzyna Słomieńska była żoną Jana Nep. Lewald Jezierskiego h. Rogala syna Tomasza, który się legitymował ze szlachectwa w r. 1782 w sądzie czchowskim. Jak się nazywali rodzice Kat. ze Słomieńskich Janowej Jezierskiej?

W. A.

Zagadnienie 2.

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka Peladan'a *„La science de l'amour“*. Rzecz nie byłaby dla nas ciekawą, gdyby nie wstęp, schlebiający wysoce naszym uczuciom narodowym, których wybitnym wyrazicielem mianuje autor księcia Jana de Tokary Tokarzewskiego Karaszewicza. Jemu też autor poświęca swą książkę, zwąc go „potomkiem wielkich książąt litewskich“.

Radzilibyśmy dowiedzieć się coś o pochodzeniu tej rodziny, gdyż w żadnym z naszych herbarzy, ani w znanych nam materyałach historycznych nie znajdujemy odnośnych wiadomości.

X.

Zagadnienie 3.

Kiedy, w których stronach kraju i z jakiego powodu powstało połączenie nazwisk „Mikuliczów“ i „Radeckich“. Mikulicze-Radeccy legitymowali się ze szlachectwa w Galicyi i na Litwie.

S. K. (Warszawa).

Zagadnienie 4.

a) Antoni Łukaszewicz, pułkownik wojsk koronnych, właściciel w nowogrodzkiem województwie położonych dóbr Teofilinów w parafii Darewskiej i Betlejem w parafii Nieświezkiej, umierając z końcem 18. wieku, zapisał cały majątek swojej siostrze Elżbiecie, wdowie po zmarłym w 1784 r. Michale Eminowiczu. W r. 1801 syn tego ostatniego Wincenty, były kapitan wojsk koronnych, wyżej wymienione dobra sprzedał i przeniósł się do Galicyi.

Czy Antoni Łukaszewicz był herbu Łuk czy Wieniawa? Jak było na imię jego ojcu? Matką jego była baronówną Brink. Jak jej było na imię? Kto byli jej rodzice?

b) Czy i gdzie istnieją spisy uczniów „korpusu kadetów“?

c) W r. 1787 legitymował się przed gal. Wydziałem stanów Antoni Schaaf herbu Topor (dzierżawca starostwa grybowskiego, ożeniony z Benigną Lebowską). Co to za rodzina? Kto byli rodzice, względnie przodkowie Antoniego?

d) Jan Maryani „rządca Krakowa“, zamieszkały w Trzebini, miał córkę Anielę wydaną I-v. za Michałem Lewieckim, II-v. za Kajetanem Cyrus-Sobolewskim z Osieczan. (1802). Z jakiej rodziny pochodził Jan M., kto była jego żona, jego rodzice?

W.

Sprostowania i uzupełnienia.

Do artykułu ks. J. Puzyny p. t. „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego“. (M. h. 1911. nr. 5/6).

Opisując znak pieczętny Wielkiego księcia litewskiego Olgerda, mieszczący się na jego pieczęci z r. 1372, dodaje ks. Puzyna taką uwagę: „O ile mi wiadomo, na ten znak pieczętny nie zwrócono dotychczas należytej uwagi“ (str. 76). Uważając zaś znak ten za „miejscowy znak litewski“, zestawia autor przytem jego 21 odmian.

Pozwolę sobie sprostować twierdzenie autora o tyle, że na wspomniany znak pieczętny Olgerda na pieczęci z r. 1371 (nie, jak autor mylnie podaje, 1372), której faksimile znajduje się w wydawnictwie p. t. „Sobranije gosudarstwienych gramot i dagaworow“ (I., Moskwa 1813, str. 53), zwracałem uwagę dwukrotnie. Raz zwróciłem nań uwagę w artykule p. t. „Nieznana pieczęć ruska księcia Kiejstuta z r. 1366“ (Wiadomości numizm-archeol. 1909, nr. 11), powtórnie w artykule p. t. „Pieczęć ruska Wojdyły z r. 1380“ (ibid 1910, nr. 9). Podniosłem mianowicie, że znak pfeczętny Olgerda niema zupełnie analogii w heraldyce litewskiej, zwracając równocześnie uwagę na bardzo podobny znak pieczętny Wojdyły z r. 1380, stanowiący kombinacyę dwu strzał, opatrzonych na obu końcach ostrzem i ułożonych na krzyż.

Według mego zdania, jak to w jednym z moich wspomnianych wyżej artykułów zaznaczyłem, wielkie podobieństwo między znakami pieczętnymi Olgerda i Wojdyły należy tłómaczyć bardzo blizkim stosunkiem, w jakim (według kronik rusko-litewskich) pozostawał ostatni do Wielkiego księcia. Wyraziłem również życzenie, aby znakami pieczętnymi Olgerda i Wojdyły, jako bardzo ciekawym przyczynkiem do heraldyki litewskiej, zajęli się bliżej nasi heraldycy. Obecnie więc zwracam uwagę ks. Puzyny szczególnie na znak pieczętny Wojdyły (faksimile pieczęci podałem w moim artykule), który może stanąć godnie jako 22-ga odmiana znaku pieczętnego Olgerda obok 21 odmian, zestawionych przez ks. Puzynę.

Dr. Bohdan Barwiński (Lwów).

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Po dzień 29. lutego b. r. nadesłali wkładki za lata ubiegłe: Krzyżanowski Roman, Lwów — Bostel Ferdynand, Lwów — Pierzchała Ludwik, Lwów — Czosnowski Franciszek, hr. Ożomla — Radzimiński Luba Stanisław, Siwki — Radzimiński Luba Włodzimierz, Bereh — Radzimiński Luba Zygmunt, Lwów — Grocholski Ludgard hr., Mończyńce — Seminaryum histor. uniw. Jagiell., Kraków — Moraczewski Stanisław, Brzuchowice — Archiwum miejskie, Lwów — Czosnowski Piotr hr., Bołozówka po K. 12 — Osiński Tadeusz i Kazimierz, Przemyśl K. 5.

Wkładki na rok 1912: Halecka Leopoldyna, Kraków — Bykowski Jaxa Julian, Lwów — Pozniak A., Lwów — Szawłowski Stanisław, Stanisławów — Mogilnicki Stanisław, Kijów — Hrycewicz Ludomir, Rewel Bostel Ferdynand, Lwów — Zenowicz Despoth Leon, Lwów — Kozierowski Stanisław ks., Skórzewo — Wojakowski M., Stasiowa wola — Baranowski Adolf, Spremberg — Lasocki Józef hr., Lwów - Kucharski Piotr dr., Lwów — Żebrowska Klementyna, Lwów — Wróblewski Tadeusz, Wilno — Moraczewski Stanisław, Brzuchowice — Biliński Antoni, Rypin — Czerwiński Zygmunt, Olchowiec — Szeliski Henryk hr., Kombornia — Tarnowska Zofia hr., Chorzelów — Plater-Broel Maryan hr., Wieprze — Dybowski Brodzic Tadeusz, Brody — Eminowicz Włodzimierz, Lwów — Bal Adam, Lisko — Boniecka Jadwiga, Warszawa — Karwosiecki Zdzisław, Warszawa — Witanowski Rawita Michał, Piotrków — Archiwum miejskie, Lwów — Starzeński Adam hr., Płaza po K. 12 -- Brückmann Ludwik bar., Komarno K. 24 — Kozłowski Stanisław, Warszawa K. 10 — Szeptycki Jan hr., Przyłbice K. 14 — Gąsiorowski Ślepowron Maciej dr. K. 14 h. 10 — Olszyński Pniejnia Jerzy, Pacholewo i Jabłoński K. S, Kraków po K. 6 — Stańkowski Felix, Lwów K. 6 i h. 3 — Jakubowski E., Lulińce rub. 6 — Zaleski Lubicz Bronisław, Warszawa rub. 25 — Gościcki Kazimierz, Lelice rub. 5 — Reisky Artur bar., Drzewica rub. 10 — Kownacki Stanisław, Swir. na rub. 5 -- Zaleska Jadwiga, Skazińce rub. 8 — Białkowski Leon dr., Kijów rub. 5 — Zawadzki Rogala Szczęsny, Skotyniany rub. 10.

Przystąpili do Towarzystwa: Reychmann Kazimierz, Warszawa — Czarnecki Wiktor, Gogolewo po K. 14. Biblioteka poturzycka, Lwów — Bujak Fr., Kraków — Jaroszyńska Marya, Babin — Czosnowski Karol hr., Pototurnia — i Brodzki Łodzia Konstanty, Split po K. 14 — Zdzienicki Mieczysław, Kalisz rub. 6.

Przedpłatę złożyli: Bujwid Odo, Kraków i Fedorowicz Władysław, Okno po K. 6. — Barwiński Eugeniusz, Monte Carlo K. 7 h. 20 — Księgarnia A. Ziemiańskiego, Żytomierz K. 9 — Kraczkowski Maryan, Ostrowo (za wydawnictwa) K. 48 — Zaleski Ludwik, Kumanów rub 4.

Na cele Towarzystwa: Brückmann Ludwik br., Komarno K. 76 — Mogilnicki Stanisław, Kijów K. 8 — Karwosiecki Zdzisław, Warszawa — K. 1 (za nadliczbowy numer „Miesięcznika“).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Semkowicz.**

Dodatek do Nr. 1-2 Miesięcznika heraldycznego.

Z dawnych metryk katedry na Wawelu w Krakowie.

I. Metryki Chrztu 1598—1699.

Parafia katedralna krakowska nie rozciągała się prawie poza obręb zamkowego wzgórza, zwanego pospolicie Wawelem. Oprócz katedry św. Wacława, kościołów św. Jerzego i św. Michała na dzisiejszym wielkim placu zamkowym, oprócz obszernego królewskiego pałacu, gdzie mieszkał monarcha kraju wraz z rodziną swoją, miały też na wzgórzu zamkowem inne jeszcze instytucye swoje stałe siedziby, mianowicie starostwo grodowe, wielkorządztwo, czyli zarząd ekonomii królewskiej, księża wikarzy katedralni, seminaryum duchowne (od r. 1602), burgrabiostwo, wreszcie załoga zamkowa, złożona z piechoty, artyleryi „*tormentarii*, puszkarze" i gwardyi konnej. Stąd też w metrykach katedralnych znajdujemy nazwiska urzędników grodzkich: starostów i podstarościch, sędziów i pisarzy, wielkorządców i ich zastępców, architektów, burgrabiów, komendantów załogi i innych jeszcze dworzan królewskich, oraz fraucymeru królowej, gdzie za Zygmunta III. wybitne stanowisko zajmowała Urszula Mayerin (Gienger), ochmistrzyni królowej Anny Austryaczki, a potem jej siostry Konstancyi. Wszystko to *nobiles, generosi, magnifici*.

Metryki rodziny królewskiej: chrztu, ślubu i zgonu, według wszelkiego prawdopodobieństwa zapisywano w osobnej księdze. W British Museum w Londynie znajduje się pisana książka do nabożeństwa[1]) króla Zygmunta I., w której są też zanotowane daty urodzin i zaślubin królewskich dzieci. O innych zaś podobnych zapiskach, wskutek tylu pożarów królewskiego zamku, dwukrotnych najazdów szwedzkich, (1655 i 1702) i innych postronnych nieprzyjaciół w XVIII. wieku, nie mamy na razie żadnych bliższych wiadomości.

Ale do parafii zamkowej należeli też muzycy królewscy[2]); prócz tego służba królewska przeróżnych kategoryi: kucharze, lokaje, szafarze, masztalerze, oddźwierni, woźnice etc.; wreszcie rozmaici rękodzielnicy: krawcy, murarze, kowale, rzeźbiarze, stolarze, malarze, piekarze, złotnicy, kuśnierze etc., którzy widocznie wyrobami swymi zaopatrywali potrzeby zamkowe, lub w każdej chwili byli na jego usługi, dlatego tytułowano ich *de arce cracoviensi, arcenses* lub *Sacrae Regiae Maiestatis.*

Opracowanie zamkowych metryk z lat 1598—1699, przechowanych w archiwum kapitulnem przy katedrze krakowskiej i objętych jedną księgą in 4-o, sprawiało niemało trudności: pismo często nieczytelne, papier w wielu miejscach zetlały, atrament nierzadko wybladły, a do tego prawie co druga lub trzecia metryka inną zupełnie pisana ręką. O metrykach wcześniejszych niemasz żadnego śladu, późniejsze zaś z XVIII. wieku, o których istnieniu niegdyś jest niewątpliwa wzmianka, „*ab anno Jubilaei 1700 novam inchoavimus metricam*", przepadły w czasie jakiejś katastrofy czy pożaru około r. 1797, stąd też dalsze, z ostatniej już porozbiorowej epoki, datują się dopiero od tego czasu.

* * *

---

[1]) Odkrył ją Dr. Warschauer i opisał w Mittheilungen der königl. preus. Archivverwaltung 1911.

[2]) W latach 1603—1609 figurują jako musici Sacrae Regiae Maiestatis: Abraham Sitte, Antoni Patari, Jan Roder, Franciszek Sortorius, Jan Karowski i jakiś magnus tibicen nieznany bliżej.

Bagiński Kazim. Kasper gen., żona Zofia Teresa, córka Magdalena Teresa 22. lipca 1674.

Beber Piotr nob., architekt król., ż. Katarzyna, córki: Anna 10. grud. 1686[1]), Teresa Anna 21. września 1689.

Bierański Albert nob., ż. Elżbieta Rintówna, dzieci: Albert 20. października 1653, Agnieszka 13. stycznia 1655.

Biroński Ignacy Stanisław nob., zastępca pisarza gr. krak., ż. Anna Jaskólska, syn Jakób 24. lipca 1690. Patr.[2]) Jan Grodzicki, regens gr. krak., i Katarzyna Beberowa, żona Piotra architekty król.

Branicki z Branic Franciszek gener., żona Zofia de Chodel, synowie: Andrzej Jacek 22. sierpnia 1675[3]), Jan Stanisław 10. czerwca 1676[4]).

Brzozowski Jan gen., prawnik krak., ż. Katarzyna Grabowska, dzieci: Katarzyna 5. listopada 1643, Konstancya 24. stycznia 1645, Piotr Stanisław 26. lutego 1646, Maryanna 5. stycznia 1647, Elżbieta 9. grudnia 1647.

Bujalski de Bujały Andrzej gen., ż. Elżbieta Chądzyńska, dzieci: Marcin Stanisław 7. listopada 1665, Katarzyna 3. listopada 1667, Albert 11. kwietnia 1669.

Choinacki Baltazar gen., burgrabia krak. zam., ż. Jadwiga Pruchnicka, syn Jan 7. marca 1600. Patr. Stan. Miński, wojewoda łęczycki i Barbara (miejsce próżne).

Chronowski Jan nob., podarchitekt król., ż. Jadwiga, s. Michał 13. stycznia 1608. Patr. Mikołaj Płaza, architekt król. i Jadwiga z Kąckich Czarnolaska Skargowa, burgrabina krak.

Chronowski Jan, gen., ż. Ludwika, s. Michał Kazimierz 26. września 1683. Patr. Pakosław Lanckoroński, prob. oświęcim. kustosz koron. i Katarzyna z Piegłowskich Żydowska, podstarościna krak.

Chrząstowicz Jan nob., exactor dostawy zboża na zamku krakow., ż. Regina, dzieci: Jan 28. sierpnia 1638, Anna 29. sierpnia 1641, Teresa 21. września 1642, Stanisław 13. sierpnia 1645, Jadwiga 5. października 1646.

Chwalibóg de Janowice Kazimierz gen., ż. Magdalena de Korabniki Waxmanówna, burgrabianka krak., c. Barbara Salomea 6. lutego 1697.

Ciemoński Grzegorz nob., ż. Cecylia Karczewska, c. Salomea 9. sierpnia 1669.

Czarnolaski Skarga Jan magn., burgrabia krak. zam., ż. Jadwiga Kącka z Nowego Miasta, synowie: Stanisław 26. września 1606[5]), ...(nieoznaczony) 7. maja 1608[6]).

Czechowicz Paweł nob., rotmistrz krak. zam., ż. Zuzanna, s. Jan 12. sierpnia 1647.

Czerny z Witowic Michał gen., starosta parnawski, zastępca wielkorządcy krak. zam., ż. Katarzyna Olszamowska, synowie: Stanisław Juliusz 13. kwietnia 1673[7]), Andrzej Augustyn 24. marca 1675[8]).

Dąbrowski Jan gen., ż. Agnieszka Rakowska, s. Kazimierz 6. stycznia 1647. Patr. Stanisław Księski,

Dąbrowski Wawrzyniec gen., ż. Maryanna, córki: Katarzyna 24. listop. 1690, Teresa 11. lut. 1692. pisarz gr. krak., i Cecylia Opacka, córka Zygmunta wielkorządcy krak. zam.

Dąbski Stanisław gen.. ż. Chrystyna, s. Łukasz Aleksander 7. stycznia 1651. Patr. Piotr Dąbski i Maryanna Piegłowska, żona Marcina zastępcy wielkorządcy krak. zam.

Dębiński de Dembiany Franciszek magn., I. żona Regina, syn Piotr 8. sierpnia 1632; II. żona Dorota, c. Teresa 6. marca 1635.

Dowiat Stefan gen., ż. Zofia, c. Teresa 22. lipca 1677. Patr. Franc. Fryzer, regens kanc. gr. krak. i Teresa Kawicka, podstarościna krak.

---

[1]) Patr. Tomasz Ślaski i Anna Grotówna Wodzicka, skarbnikowa nurska.

[2]) To jest patrini, rodzice chrzestni, kumowie; bywali między nimi niektórzy wielcy dostojnicy duchowni i świeccy, jak niżej zobaczymy.

[3]) Patr. Andrzej Branicki, wojski krak. i Magdalena de Szczegłów, żona Stan. Rożanki de Chodel, sędziego krak.

[4]) Patr. Jan Stan. Rudkowski, podstoli poznań., i Anna Grotówna Wodzicka, ż. Wawrzyńca administratora żup wielic.

[5]) Patr. Stan. Garwaski, kasztel. płocki, star. gostyński i Aleksandra z Sapiehów Gostomska, wojewodzina poznańska.

[6]) Patr. Hieron. z Leżenic Gostomski, wojewoda poznań., i Dorota z Ojrzanowa Barzyna, wdowa po Stan. Barzym, wojew. krak. (†1571).

[7]) Patr. Stan. z Przeczniowa Skarszewski, kasztel. wojnic. wielkorządca krak. zam. starosta drohobycki, berwaldzki, złotoryjski i Chrystyna Bieniecka, podżupnikowa wielicka.

[8]) Patr. Andrzej Trzebicki, biskup krak. i Helena z Wieruszyc, żona Wład. Lubowieckiego, sędziego ziem. krak.

Drzewicki Mikołaj gen., zastępca wielkorządcy krak. zam., ż. Katarzyna, dzieci: Barbara 8. listopada 1635, Stanisław 21. października 1643. Patr. Krzysztof Opacki, archidyakon lubelski i Cecylia Opacka, córka Zygmunta, wielkorządcy krak. zam.

Firley Broniewski de Dąbrowica Mikołaj Kazimierz gen., ż. Marya Salomea, s. Adryan 27. kwiet. 1639.

Fryzer (także Frezer) Franciszek gen., regens kancel. gr. krak. ż. Anna, c. Teresa 15. czerwca 1680.

Gabiński Zbigniew gen., rotmistrz, komendant załogi krak. zam., I. ż. Teresa, s. Szymon i Marcin (bliźnięta) 24. października 1666; II. ż. Leonora Bielska, dzieci: Zbigniew Stanisław 15. lutego 1671, Teofila Magdalena 13. stycznia 1675.

Gawiński de Wilamowice Jan gener., ż. Magdalena de Kochlew, s. Antoni 3. lipca 1684.

Giezek Andrzej nob., ż. Zuzanna, c. Jadwiga 16. października 1600, Katarzyna 5. lutego 1603.

Gliński Jakób nob., pisarz wielkorządztwa krak. zam. ż. Zofia, s. Jacek 20. sierpnia 1684.

Godaczewski Albert nob., ż. Anna, s. Józef Antoni 12. lipca 1690. Patr. Stanislaw Zdanowski, pisarz gr. krak. i Anna Fryzerowa, burgrabina krak.

Golderistrion Jan nob., dworzanin król., ż. Elżbieta, s. Kazimierz 1. sierpnia 1606. Patr. Król Zygmunt III. i Królowa Konstancya.

Górnicki Albert gen., prawnik gr. krak., ż. Jadwiga, dzieci: Albert 10. grud. 1650, Zofia 1. kwiet. 1654.

Gruszecki Jan gen., ż. Barbara, s. Ignacy 3. sierpnia 1687. Patr. Andrzej Żydowski, podstarości krak., i Anna Dąbska, kasztelanka biecka.

Hynicz Stanisław nob., ż. Magdalena Pruchnicka, s. Walenty Franciszek ...stycznia 1679.

Jarzyna Maksymilian magn., podstarości krak., I. żona Zofia, c. Ewa 31. października 1638; II. żona Anna, c. Zofia 2. września 1640.

Jemielski Albert Franciszek gen., ż. Katarzyna, c. Elżbieta 16. listopada 1688. Patr. Andrzej Żydowski chorąży i podstarości, i Anna Fryzerowa, burgrabina, krakowscy.

Kalinowski z Kalinowa Stanisław gen., rotmistrz komendant załogi krak. zam., ż. Zofia Łaznińska, dzieci: Franciszek 20. listopada 1661[1]), Teofila 12. lutego 1663[2]).

Karczewski Jasieńczyk Stanisław nob., klucznik krak. zam., ż. Łucya Hrehorowiczówna, synowie; Stanisław 9. września 1660[3]), Gabryel 26. marca 1663.

Kożuchowski Aleksander gen., podstarości krak., ż. Jadwiga de Milęcin, c. Jadwiga 29. czerwca 1625. Patr. Stanisław z Lubomierza Lubomirski, hr. na Wiśniczu, podczaszy koron. i Katarzyna Olszowska.

Księski Stanisław gen., pisarz gr. krak., ż. Zofia, syn Ignacy 22. czerwca 1637.

Księski Stefan gen., pisarz gr. potem podstarości krak., ż. Justyna, synowie: Andrzej Franciszek 7. kwietnia 1659. Franciszek Krzysztof 2 czerwca 1666.

Kuczkowski z Kuczkowa Filip Jakób gen., ż. Marcyanna Stokowska, s. Jan Stanisław 13. marca 1687. Patr. Franciszek Szembek, kasztel. sanocki i Anna Wodzicka, skarbnikowa nurska, w obecności: Mateusza Tomickiego, sieradzkiego, i Jana z Lubrańca Dąbskiego, inowrocławskiego, mieczników.

Krzywicki Jan nob., I. żona Maryanna Grzywiecka, syn Ludwik 26. sierpnia 1691; II. żona Katarzyna, syn Antoni 13. czerwca 1694.

Lamott Andrzej nob., dworzanin król., ż. Maryanna, s. Jan 25. stycznia 1684. Patr. Andrzej Dumont i Joanna Szumowska.

Leborgne Paweł Józef gen., kuchmistrz król., ż. Elżbieta de Strene, c. Augusta Maksymiliana 6. listopada 1697. Patr. Król August II. i Maksymiliana Augusta de Estrelin hrabina de Samberg.

Linxa Kazimierz gen., regens ziem. krakow., ż. Agnieszka Barbara, c. Magdalena 7. lutego 1677.

Lipnicki Władysław gen., ż. Katarzyna, s. Jan 30. grudnia 1643.

Maliński Paweł nob., starszy sierżant piechoty krak. zam., ż. Regina, dzieci: Piotr 30. maja 1665[4]), Anna 16. marca 1667.

Maniecki Jakób gen., klucznik pałaców król., ż. Regina Russocka, dzieci: Jan 8. lipca 1628[5]), Stanisław 26. maja 1630, Bonawentura 14. lipca 1632[6]), Zofia 1. maja 1634, Teresa 23. stycznia 1638[7]).

(C. d. nast.). *Ks. Jan Sygański T. J.* (Kraków).

---

[1]) Patr. Jan Paprocki, podstoli przemyski, i Jadwiga Tomisławska, podstarościna krak.

[2]) Patr. Krzysztof Maciejowski, pułkownik król. i Agnieszka Morsztynowa, żona Aleksandra wojewody inflanc.

[3]) Patr. Jan Tomisławski, podstar. krak. i Katarzyna Wierzbowska, wojewodzina brzesko-kujaw.

[4]) Patr. Szymon Wolski i Katarzyna Myszkowska.

[5]) Patr. Zbigniew Bobrownicki i Anna Leśniowolska, podczaszyna lwow.

[6]) Patr. Stanisław Witowski, wielkorządca krak. zam. i Elżbieta (Italiana), żona Jana Trevani, architekty król.

[7]) Mikołaj Drzewicki, zast. wielkorządcy krak. zam. i Justyna Małgorz. żona Zygmunta Opackiego, wielkorządcy krak. zam.

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, Lindego 4.